

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-84
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena 25 gr.
egz.

Wszystkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i numeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Gabinet Herriota obalony!

Nie - votum nieufności dla rządu lecz demonstracja przeciwko Ameryce

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż. 14. 12. (B) Po całonocnej dyskusji nad kwestją długów wojennych Izba obaliła rząd premiera Herriota 402 głosami przeciw 187. (Przebieg pierwszej części nocnego posiedzenia Izby podajemy w części nakładu prowincjonalnego na str. 15. — Red.).

Przebieg nocnego posiedzenia

Paryż. 14. 12. (B) Po 15-godzinnym posiedzeniu, trwającym z krótkimi przerwami od godziny 3 popołudniu do godz. 6 rano, wśród niesłychanego podniecenia i zamieszania Izba przystąpiła do głosowania nad projektem rządowym, przewidującym warunkowe zapłacenie Stanom Zjednoczonym raty długów wojennych, w związku z którym premier Herriot postawił kwestję zaufania. Projekt rządowy odrzucony został 402 głosami przeciw 187.

Wynik głosowania nie był dla nikogo niespodzianką. Liczono się z nim do tego stopnia, że już dzienniki ukazujące się na parę godzin przed głosowaniem mówiły o obaleniu rządu, jako o fakcie dokonanym. Zdumiewa jedynie do jakiego stopnia rozkładowo działał przedmiot dyskusji — sprawa długów wojennych — nawet na członków frakcji Herriota. Wiele bowiem posłów radykalnych podczas głosowania odmówiło posłuszeństwa swemu przywódcy. Decydująca dyskusja nad sprawą długów wojennych rozpoczęła się o godz. 22 i trwała do godz. 5.45. W toku dyskusji poseł socjalistyczny Vincent Auriol zawiadomił Izbę, że frakcja socjalistyczna uchwaliła głosować przeciw płaceniu raty grudniowej.

O godz. 3.30 ukazał się premier Herriot na trybunie, aby w związku z projektem rządowym postawić kwestję zaufania. Zwracając się do prawicy, Herriot wskazywał na jej niekonsekwencję przez odmówienie ponoszenia skutków podpisanego przez nią układu dłużnego. Do lewicy zwrócony mówił Herriot o niebezpieczeństwie odosobnienia Francji, jeżeli pójdzie własną, odrębną drogą. Wskazywał on, że w chwili obecnej, gdy w jednym z państw zanosi się na przywrócenie sytuacji, podobnej do sytuacji ostatnich miesięcy przed wybuchem wojny, jest rzeczą wielce niebezpieczną rozbić front francusko-angielski i to jedynie o 480 milionów franków.

„Właśnie otrzymałem z Waszyngtonu wiadomość — mówił Herriot — że prezydent Hoover pragnie problem długów wojennych wziąć ponownie pod uwagę. Czyż za 480 milionów franków chcecie Francję pozbawić materialnego i moralnego prawa do prowadzenia dalszych pertraktacji?“

Po przemówieniu Herriota przystąpiono do głosowania. Opuszczających na głosowaniu

salę obrad ministrów zęgnęła Izba entuzjastycznymi oklaskami, dając w ten sposób wyraz, iż obalenie rządu nie jest dowodem nieufności przeciw niemu, lecz odruchem przeciw Stanom Zjednoczonym.

Dymisja

Paryż 14. 12. (B). O godz. 8 rano premier Herriot udał się w towarzystwie członków rządu do pałacu Elizejskiego i złożył prezydentowi dymisję całego rządu.

Prezydent Lebrun przyjął dymisję i prosił członków rządu o sprawowanie władzy do czasu utworzenia nowego rządu.

Powikłana sytuacja

Paryż, 14. 12. (B). Sytuacja polityczna, jaka powstała po obaleniu rządu Herriota jest bardzo powikłana. Koła polityczne wyrażają pogląd, że wynik głosowania, który nie jest dowodem nieufności parlamentu do rządu, nie da prezydentowi republiki żadnych punktów zaczepnych co do wyboru przyszłej osoby, posiadającej największe szanse

scutecznego rozwiązania kryzysu rządowego.

O godz. 9 rozpoczął prezydent pertraktacje w sprawie zażegnania przesilenia rządowego przyjmując najpierw prezydentów Izby i senatu.

Izba uchwala nie płacić

Paryż, 14. 12. (B). Po odrzuceniu projektu rządowego i po opuszczeniu sali obrad przez członków rządu Izba przystąpiła do głosowania nad projektem zjednoczonych komisji — finansowej i zagranicznej — w sprawie odroczenia raty grudniowej. Rezolucja przyjęta 380 głosami przeciw 57 wypowiada się za odroczeniem raty płatnej 15 b. m. Uchwała ta przesłana zostanie również do Waszyngtonu.

Czy Polska zapłaci?

Dopiero dziś w południe ma zapasć decyzja

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. 12. Sin. Do Warszawy nadeszła szyfrowana depesza ambasadora Polski w Stanach Zjednoczonych, p. Filipowicza w sprawie amerykańskiej odpowiedzi na notę polską. Jakkolwiek treść depeszy nie została jeszcze odszyfrowana, to jednak wedle wiadomości krążących w sferach rządowych, odpowiedź amerykańska — jak już podaliśmy — jest odmowna.

Decyzja rządu w sprawie spłaty raty zapadnie jutro, w czwartek, o godz. 12 w południe. W sprawie tej odbyły się dziś narady między ministrami wem skarbu, min. spraw zagranicznych i prezesem rady ministrów, przyczem postanowiono, że ostateczną decyzję powźmie p. premier osobiście.

Jakkolwiek do tej chwili nie znana jest jeszcze ostateczna decyzja rządu, to jednak należy stwierdzić, że w tym wypadku rząd będzie wierny sojusznikowi z Francją. Gdyby nawet na stąpiła decyzja płacenia, to w każdym razie forma płacenia byłaby taka, że rząd nie wystąpiłby w tej chwili ani grosza zagranicę, a raczej zgodziłby się na jakąś inną formę przestania raty

Anglja płaci ratę

Londyn, 14. 12. (L) Na podstawie układu Banku Angielskiego z Federal Reserve Bankiem w Nowym Jorku bank ten przekaże jutro skarbowi amerykańskiemu ratę angielską w wysokości 95.550 tysięcy dolarów. Rata angielska zapłacona zostanie w zlocie.

Kryzys belgijski

Bruksela, 14. 12. (R) Prasa belgijska z entuzjazmem wita uchwałę rządu belgijskiego, odmawiającego zapłacenia raty grudniowej, podkreślając, że jeżeli Stany Zjednoczone uporczywie żądają zapłaty za dostawy wojenne, to przedewszystkiem powinny się w sprawie tej zwrócić do Berlina. Belgja nie może się poczuwać do obowiązku płacenia, ponieważ Niemcy nie dotrzymały swego zobowiązania i to dzięki energicznej interwencji Stanów Zjednoczonych.

Bruksela, 14. 12. (R) Dotychczasowy premier de Brocqueville otrzymał od króla ponownie misję tworzenia nowego rządu belgijskiego. De Brocqueville przyjął misję.

SIR HERBERT SAMUEL
 B. minister spraw wewnętrznych W. Brytanji

Znieść długi, rozbroić się i uwolnić handel!

Światem rządzą dzisiaj zagadnienia gospodarcze. W każdym kraju odczuwa niemal każdy budżet skutki wielkiej depresji ekonomicznej. Jednak ludzie nie mogą tych zagadnień gospodarczych w całej pełni zrozumieć; problemy te są dla nich zbyt odległe i skomplikowane. Robotnik, zwolniony z fabryki lub z kopalni z powodu zmniejszonego zbytu, chłop zrujnowany katastrofalnym spadkiem cen płodów rolnych, wiedzą tak mało o przyczynach swego nieszczęścia, jak człowiek, którego dom uległ zniszczeniu wskutek orkanu lub trzęsienia ziemi. Przyczyny kryzysu mogą być ustalone jedynie przez rzeczoznawców. Ci zaś wszyscy mówią jedno i to samo.

Rzeczoznawcy wszystkich krajów spotykali się w ciągu ostatnich pięciu lat na różnych konferencjach — w Genewie, Bazylei, Lozannie i Stresie. Gdzie i kiedy spotykali się ze sobą, zawsze ustalali jedną i tę samą diagnozę i zawsze zalecali te same środki lecznicze na zwalczenie choroby gospodarczej. Wyjaśniają nam oni, że świat usiłował dokonać rzeczy niemożliwych, z jednej strony domagając się przelewania olbrzymich sum pieniężnych z kraju do kraju z tytułu reparacji i długów wojennych, z drugiej zaś strony tamując naturalny prąd towarów z kraju do kraju, drogą ustanawiania cel, kontyngentów przywozowych i ograniczeń dewizowych. Układy lozańskie stanowiły oznakę, że ludzie pojęli wreszcie ten spłot przyczyn i skutków. Ale Lozanna uzależniona została od uregulowania problemu dłużniczego z Ameryką. I tutaj prawdopodobnie znajdujemy się, w obecnej chwili w ślepej uliczce.

Gorzkie doświadczenie nauczyło wreszcie Europę rozróżniać, czem jest „pieniądz“, a czem on w istocie nie jest. „Pieniędz“ jest kawałkiem papieru lub też metalu. Nie jest on jeszcze wartością, lecz środkiem, który na podstawie pewnego porozumienia się można wymienić na pewne wartości. Pożyczono mi nieco „pieniędzy“: wydaję je, jak chcę. Gdy nadchodzi umówiony termin, muszę tę samą sumę „pieniędzy“ zwrócić. Jeśli jednak dłużnikami i wierzycielami nie są pojedynczy ludzie, lecz narody, sprawa ta nie jest tak prosta. Jeżeli jeden kraj musi drugiemu zapłacić więcej, aniżeli jest w stanie zarobić, spada jego pieniądz w wartości. Naród wierzycielski widzi, że to co otrzymuje, nie przedstawia prawie żadnej wartości: katastrofa walutowa wstrząsa natychmiast całym systemem międzynarodowej gospodarki pieniężnej. Handel cierpi. W ciągu ostatnich trzech lat spadł handel światowy do połowy. To są siły, które wywołały orkan. — żywił, rujnujący dobrobyt milionów gospodarstw.

Europa zaczyna to obecnie rozumieć. Ameryka, — jak widać, — jeszcze nie. Wiemy, że Ameryka nie uważa płatników podatkowych Europy za bardziej niezdolnych do płacenia, od płatników amerykańskich. Nie chodzi jednak tylko o problem, czy Europa może płacić. Chodzi również o to, czy Ameryka może tę zapłatę przyjąć

Zapłata może nastąpić tylko w papierze, złocie lub w towarach. Papier nie nadaje się w zupełności do tego celu, — stanowi bowiem tylko galganek względnie ekstrakt drzewny i nieco czernidła drukarskiego. Jeśliby się chciało zapłatę uskutecznić w złocie, wówczas pwnice banków amerykańskich wchłonęłyby w jeszcze większym stopniu w siebie światowe zapasy tego kruszcu, stanowiącego jedyną możliwą podstawę dla stabilizacji walut europejskich. Mniej złota w Europie oznacza bowiem jeszcze niższe ceny towarów, łącznie z pszenicą amerykańską, bawełną i resztą jej

głównych produktów. Da zapłaty w towarach Ameryka nie dopuszcza, pod pozorem ochrony przemysłu amerykańskiego i powstrzymania fali bezrobocia; towary, które Ameryka spożywa, muszą być na miejscu wyprodukowane, nie zaś w Europie. Wysokie cła bronią dostępu towarów europejskich do Ameryki. „Musicie płacić, ale my nic nie przyjmujemy od was!“ W ten sposób stawia Ameryka faktycznie sprawę. Zmuszanie do płacenia w rzekomym interesie Ameryki stanowi dzisiaj jedną z największych przyczyn długotrwałości kryzysu światowego, odbijającego się przecież w tak katastrofalny sposób na samej Ameryce.

Sprawa pogarsza się jeszcze i przez to, że np. angielski podatnik zmuszony jest obecnie płacić na rzecz skarbu brytyjskiego około 50 proc. więcej, aby tę samą sumę w dolarach otrzymał skarb amerykański. Niemniej jednak, mimo wszystko, w razie jeżeli Ameryka upierać się będzie twardo przy żądaniu zapłaty raty grudniowej, przyjdzie Anglii niezmiernie ciężko odmówić zapłaty tego długu. (Jak wiadomo w międzyczasie Anglja zdecydowała się uiścić ratę grudniową. Uw. Red.) Gdyby Anglja nie dotrzymała jakiegoś międzynarodowo uznanego układu, stanowiłoby to prawdziwy cios dla całego systemu międzynarodowych umów. Podzielał stanowisko lorda Snowdena, wyrażone przed kilku dniami, że niezaplacenie długu oznaczałoby nieszczęście.

O ile jednak zapłata spowoduje ogólną ruinę, zaś odmowa zapłaty nieszczęście, zachodzi pytanie, jaką politykę należy wybrać? Zachodzi zatem chyba konieczność obrania trzeciej drogi.

Opowiadamy się obecnie, jak i zawsze, z całą stanowczością za kompletnym skreśleniem wszystkich międzynarodowych długów, powstałych przez wojnę światową. Skutki takiego

Przy zaparciu stołka, wzdęciu brzucha, nadkwaśności soku żołądkowego, bólach głowy, przeczuleniu, uczuciu strachu, ogólnem złem samopoczuciu i zmęczeniu łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ daje łatwe wypróżnienie, uwalnia organizm od pozostałości w jelitach i w wielu wypadkach zapobiega zapaleniu ślepej kiszki. Żądać w apt.

mądręgo i wielkorozutnego kroku okazałyby się dla teraźniejszości ze wszech miar błogosławione. Waluty mogłyby zostać ustabilizowane, ograniczenia dewizowe zniesione, zaś zaufanie w przyszłość gospodarczą odżyłoby znowu; handel ożywiłby się, zaś przemysł i rolnictwo nie pracowałyby, jak dotychczas, ze stratami; wpływy podatkowe wzrosłyby we wszystkich krajach, a dochody krajów wierzycielskich wzrosłyby o wielokrotną sumę zniesionej pretensji. Długotrwały kryzys gospodarczy zostałby zakończony, zaś świat odzyskałby z powrotem swobodny oddech.

Co zrobić jednak, jeżeli stanowisko kongresu amerykańskiego uniemożliwia taki powrót do konjunktury? Senator Borah oświadczył niedawno, że zgadza się w zupełności z doskonałą oceną światowej sytuacji gospodarczej, przedstawioną w nocie brytyjskiej do rządu Stanów Zjednoczonych, jednak życzy sobie daleko szerszego programu, któryby zlikwidował także i inne przyczyny kryzysu i otworzył z powrotem rynki światowe. Może rzeczywistość okazałoby się rzeczą pożądaną połączenie kwestje długów wojennych z innymi problemami, które mają być omawiane na wiosennej, światowej konferencji ekonomicznej. Zniesienie kontyngentów i redukcja stawek celnych jest dla uzdrowienia gospodarczego świata rzeczą również konieczną. Miejmy nadzieję, że do czasu światowej konferencji ekonomicznej dojdzie konferencja rozbrojeniowa, w Genewie do jakichś konkretnych rezultatów.

Ogólna redukcja zbrojeń stanowiłaby poważny czynnik w ułatwieniu sytuacji gospodarczej, nietylko przez oszczędności w budżetach, ale i przez wzmocnienie zaufania. Wszystkie te problemy pozostają w ścisłym ze sobą związku.

Rozbroić się, skreślić długi i uwolnić handel — oto trzy cele polityczne, które każdy może zrozumieć i które opinia publiczna krajów z tej i tamtej strony Oceanu narzucić musi swym parlamentom i mężom stanu!

Nikt nie chce „gminy zbiorowej“

Dyskusja nad ustawą samorządową w komisji administracyjnej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. 12. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej. Dyskusja toczyła się nad projektem samorządowym. Referował poseł dr. Polakiewicz (BB), który podał, że przed świętami chce przegłosować poprawki zgłoszone obecnie, zaś w marcu poprawki do wszystkich siedmiu artykułów. Posiedzenia będą się odbywać do soboty włącznie, a po ferjach rozpoczną się 10. stycznia. Ustawa musi być w tej sesji uchwalona.

W dyskusji zabrał głos poseł Sommerstein (Koła Żyd.), który wskazał na niedokładne ujęcie problemu o stosunkach prywatno-prawnych w szczególności podtrzymuje swoje poprawki w kierunku skreślenia wymogu, iż członkowie rady miejskiej i powiatowej muszą władać językiem polskim w słowie i piśmie. W dłuższej dyskusji nad art. 8, który wprowadza pojęcie gminy zbiorowej, zabierają głos posłowie: Pymar, Bielecki, Dubois ks. Szydelski, którzy wypowiadają się przeciwko projektowi gminy zbiorowej.

Pos. Rymar (Kl. nar.) zgłasza wniosek, by w każdym razie Małopolskę i ziemie zachodnie wyjęto z pod przepisów gminy zbiorowej. Jako ostatni przemawia poseł Sommerstein, dowodząc, że w Małopolsce nikt nie domaga się gminy zbiorowej.

W dłuższym wywodzie wicemin. Korsak od-piera zarzuty przeciwko wprowadzeniu gminy

zbiorowej.

Pos. Sommerstein wnosi poprawkę, ażeby granicę wieku czynnego prawa wyborczego zniżyć z 24 na 21 lat, zaś biernego z 30 na 25 lat i ażeby władanie językiem polskim w słowie i piśmie nie było wymogiem biernego prawa wyborczego zwłaszcza do rad miejskich. Poseł Sommerstein zgłosił również poprawkę w sprawie niepołączalności stanowiska radnego ze stanowiskiem kontrahenta wobec samorządu.

W głosowaniu odrzucono wszystkie wnioski opozycji z wyjątkiem trzech poprawek posła Sommersteina do art. 7, a mianowicie, że członkowie rady czy zarządu nie mogą być kontrahentami wobec tego samego samorządu. Głosami BB. przyjęto art. 8 ustawy w sprawie gminy zbiorowej w brzmieniu projektu rządowego

—o-o—

Rokowania z Soppoltorgiem

Warszawa, 14. 12. PAT. Wczoraj wieczorem przyjechał do Warszawy przewodniczący delegacji sowieckiej, p. Firsow. b. radca handlowy poselstwa ZSRR w Warszawie. Przyjazd p. Firsowa ma na celu nawładanie rokowań o przedłużeniu umowy z Soppoltorgiem na dalsze 2 lata. Drugi delegat sowiecki, p. Brun oczekiwany jest w Warszawie w najbliższych dniach.

Porządek dzienny piątkowego posiedzenia Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. 12. (Sin) Jako pierwszy punkt porządku dziennego piątkowego posiedzenia Sejmu znajduje się sprawozdanie komisji skarbowej o rządowym projekcie ustawy o obniżeniu oprocentowania, dalej znajduje się nagłość wniosku Klubu Narodowego w sprawie finansowo - gospodarczego położenia kraju, nagłość wniosku Klubu Narodowego w sprawie naruszenia przez rząd konstytucji w związku z rozporządzeniami Prezydenta R. P. wydanymi na podstawie pełnomocnictw.

Prawdopodobnie nad wnioskiem w sprawie położenia gospodarczego kraju odbędzie się wielka dyskusja, tak, że nagłość drugiego wniosku Klubu Narodowego okaże się bezprzedmiotowa.

Warszawa, 14. 12. (Sin) Jutro odbędzie się posiedzenie Senatu, na którym wygłosi przemówienie marszałek Senatu z okazji 10-lecia istnienia Senatu, poczem zostaną przyjęte drobne konwencje międzynarodowe.

Jeśli ulgi dla dłużników — to dla wszystkich!

Dyskusja nad konwersją listów zastawnych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. 12. Sin. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej na porządku dziennym znalazł się projekt ustawy o konwersji listów zastawnych i obligacyj. — Pierwszy zabrał głos referent poseł Czernichowski. Przed przystąpieniem do dyskusji poseł Czertwertyński (Kl. nar.) zwrócił się do obecnego na sali min. Zawadzkiego z prośbą o wyjaśnienia.

Min. Zawadzki oświadczył, że zdaje sobie sprawę, że ta ustawa stanowi wyłom, lecz rząd licząc się z wytworzoną sytuacją i pogłębianiem się kryzysu, zdecydował się na wnieście tej ustawy. Im wcześniej ta ustawa będzie uchwalona i ogłoszona, tem mniej będzie wstrząsów i tem wcześniej ustabilizuje się kurs listów i obligacyj.

Posłowie z Klubu Narodowego wypowiedzieli się przeciwko tej ustawie już to z zasadniczych względów, bo narusza prawa wierzycieli, już to z politycznych względów, gdyż zawiera ona pełnomocnictwa dla ministra skarbu, do którego nie mają zaufania.

Zabiera głos poseł Rotenstreich (Koło Zyd.) i zaznacza, że ustawa ta przerzuca konsekwencje kryzysu na barki wierzycieli. Rząd i rolnicy muszą zrozumieć, że jest to ustawa kryzysowa, na skutek czego może być tylko ustawą tymczasową. Tymczasem chce się korzystać z kryzysu, aby od razu załatwić sprawę odsetek i terminów płatności, które ustala się na lat 56. Jest niesłychanym, aby listy zastawne, które płatne są już 1. lipca najbliższego roku zostały zapłacone dopiero w ciągu 56 lat. Ponadto jest niesłychanym, aby redukować odsetki na przeciąg 56 lat, bo jeszcze mogą być

lata dobrej konjunktury. Jeżeli projekt ten stanie się ustawą, stracą kapitaliści zaufanie do lokaty wewnętrznej. Będą oni uciekali ze swoim kapitałem zagranicę, do czego ich zachęci przedłożony projekt, który chroni wierzycieli zagranicznych.

Trzeba się liczyć z tem, że niema mowy, aby w najbliższych latach przyplłynął do nas kapitał zagraniczny. Jesteśmy skazani tylko na kapitał krajowy, który pomału wyprowadzi się z kraju. Ustawa ta podkopuje zaufanie kredytodawców do dłużników. Dlatego proponuję, ażeby ustawa ta była tylko tymczasowa i trwała tylko 5 lat. Ustawa ta chce uratować tylko rolnicze warsztaty pracy, tymczasem mamy jeszcze inne warstwy społeczne. Rzemieślnicy i kupiectwo zaciągało pożyczki krótko i średnioterminowe. O tych kopciuszkach rząd zapomniał. Rząd musi być konsekwentny i przyjść z projektem ustawy, która odroczy terminy spłaty nie tylko rolnikom, ale również rzemieślnikom i kupcom.

W końcu dyskusji ogólnej ponownie zabiera głos min Zawadzki, odpowiadając na zarzuty podniesione w dyskusji. Zapytania do ministra skarbu wystosowali posłowie Czertwertyński i Bittner, zakończył dyskusję sprawozdawca. Wobec tego, że referent Czernichowski podkreślił konieczność uregulowania sprawy zobowiązań długoterminowych i odsetek od listów zastawnych i obligacyj, przyjęto poprawki referenta, natomiast trzy poprawki zgłoszone przez opozycję a więc i poprawkę zgłoszoną przez posła Rotenstreicha odrzucono. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Keren Kajemet odzyskał grunta Wadi Hawarit

Jerozollma. 14. 12. ŻAT. Sąd Najwyższy w Palestynie rozpatrzył wczoraj sprawę o 6.000 dunamów ziemi na obszarze Wadi Hawarit, dookoła których toczy się już od szeregu lat spór między Keren Kajemet a Arabami. Sąd Najwyższy przyznał ostatecznie Keren Kajemet wyłączne prawo własności do spornych gruntów i odrzucił wszelkie roszczenia arabskie, jako bezpodstawne.

Unieważnił też wyrok sądu ziemskiego, który był korzystny dla Arabów.

Odnosny obszar Wadi Hawarit jest jeszcze zamieszkiwany przez Arabów, będą oni jednak wkrótce przesiedleni wraz z innymi Arabami na grunta o obszarze 3.000 dunamów, które w swoim czasie rząd wydzierżawił od Żydowskiego Funduszu Narodowego.

Zamachowiec z Doorn umieszczony w więzieniu niemieckim

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin, 14. 12. (Sch.) Wydany przez władze holenderskie władzom niemieckim Heinrich Fuecker,

którego przychwycono w ogrodzie pałacu ex-cesarza Wilhelma w Doorn, osadzony został w wię-

Twój organ

staje w obronie Twoich
praw i interesów

Co Ty

dajesz Twemu organowi

Czy abonujesz

„Nowy Dziennik“

Sąd doraźny we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. 12. (Sin.) W sobotę, 17. bm. odbędzie się we Lwowie sąd doraźny nad sprawcami napadu w Gródku Jagiellońskim. Rozprawa potrwa około tygodnia i prawdopodobnie toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Echa zaiść lwowskich w Nowym Jorku

Nowy Jork. 14. 12. PAT. Wszystkie poważne żydowskie organizacje w Nowym Jorku i żydowskie organizacje studenckie odmówiły wzięcia udziału w zapowiadanej na czwartek przez docenta dra Krausa demonstracji przed konsulatem polskim.

Wobec tego Kraus zupełnie odosobniony rozpoczął demonstracyjny strajk głodowy, jako protest przeciwko rzekomej apatii inteligencji żydowskiej wobec zaiść na uniwersytetach polskich.

—oOo—

Pogrzeb Hilela Złatopolskiego

Paryż. 14. 12. ŻAT. Wczoraj odbył się pogrzeb zasłużonego działacza sjońskiego Hilela Złatopolskiego. W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy osób. Nad grobem przemawiali: rabin Weil, rabin dr. Eisenstadt, dr. Wiktor Jakobson w imieniu Organizacji Sjońskiej, Najdycz w imieniu Keren Hajesod, poeta Schneur i Zabo tyński.

Mówcy zobrazowali wielkie zasługi położone przez Złatopolskiego dla kultury hebrajskiej i odbudowy Palestyny. Przy grobie wartę honorową sprawował oddział Brit Trumpeldor.

Pierwsza demonstracja Reichstagu przeciwko rządowi

Berlin, 14. 12. PAT. Komisja główna Reichstagu przyjęła wczoraj wniosek, domagający się uchylenia dekretu prezydenta z dnia 14 czerwca o ograniczeniu świadczeń socjalnych. Za wnioskiem głosowali narodowi socjaliści, komuniści i socjal-demokraci. Uchwała posiada znaczenie czysto demonstracyjne.

Przyjęcie tą samą większością wniosku na plenum Reichstagu musiałoby doprowadzić do pierwszego konfliktu między izbą a rządem.



Warszawa, 14. 12. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na czwartek 15 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska Wschodnia: Słonecznie o stopniowym wzroście zachmurzenia w godzinach południowych. Noc mroźna, dniem temperatura około 5 stopni ciepła. Słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

zieniu sądowym w Emmerich. Odmawia on udzielenia jakichkolwiek informacji co do motywów swego czynu. Liczy on 32 lat i był karany za pospolite zbrodnie kilka razy. W więzieniu spędził przeszło 12 lat.

Z DNIA

Herriot obalony

W dzisiejszych telegramach zagranicznych znajdujemy czytelniczy sensacyjnie brzmiącą wiadomość o obaleniu przez francuską izbę deputowanych rządu Herriota, zgłoszeniu przez tegoż dymisji i zatwierdzeniu tej dymisji przez prezydenta Francji. Dzienniki donoszą o niebywałym podnieceniu, panującym w Paryżu, o silnie skonsygnowanych oddziałach policji, o demonstracjach tłumu i gorące całego kraju. Nie wahało się porównywać tego podniecenia całego bez wyjątku narodu francuskiego do gorączki, panującej zazwyczaj przed mobilizacją lub ważnym, historycznym zdarzeniem, mogącym zaważyć na losach kraju.

Naród francuski zareagował na bezmyślną „konsekwencję“ wuja Sama. Że tak jest w istocie, a nie inaczej, świadczy fakt olbrzymiego entuzjazmu całej izby francuskiej, całego społeczeństwa francuskiego i całej Europy dla Herriota. Utrącono Herriota, jako premiera, — wiatowano na cześć Herriota jako męża stanu, patriotę francuskiego i wielkiego Europejczyka. Skąd ten dualizm uczuć? Dlaczego unaje się Herriota wielkim Europejczykiem, dobrym mężem stanu i patriotą, a jednak — utracą się go?

Nie uczyniono tego bynajmniej dla osłabienia autorytetu Herriota lub jego partji. Paradoks chce, że Herriot po tej swej „klęsce“ na terenie parlamentarnym wychodzi z wzmocnionym kręgosłupem politycznym i silniejszym zaufaniem znakomitej większości narodu francuskiego. Dymisja Herriota i zatwierdzenie tej dymisji przez prezydenta Francji stanowiły protest przeciw Ameryce. Herriot za namową rządu angielskiego skłonny był, jak wiadomo, zapłacić grudniową ratę długu amerykańskiego. Uczynił to niewątpliwie w przekonaniu, że za cenę przeszło 19 milionów dolarów uzyska sojusz z Anglią i poparcie w żądaniach przywrócenia działania planu Younga, nakładającego — jak wiadomo — na Niemcy obowiązek reparacji. Uczynił to w przekonaniu, że temsamem potwierdzi czynem starą maksymę francuską o świętości podpisanych zobowiązań. Uczynił to wreszcie w przekonaniu, że Ameryka przyjmie tę ratę jako zaliczkę na ryczałtową kwotę długu wojennego Europy, jaka zostanie ustalona w wyniku mających nastąpić rokowań o rewizję obecnej wysokości długów wojennych i że Ameryka poprze Francję w jej planie rozbrojeniowym w ramach bezpieczeństwa. Uczynił to — wogóle w przekonaniu, że udobrucha wojowniczo nastrojowego wuja Sama.

Herriot byłby niewątpliwie przekonał naród francuski o słuszności swych zamiarów. Przynajmniej był na najlepszej drodze w tym kierunku. Ale gdy nadeszła o powieść Ameryki, że rząd Stanów Zjednoczonych nie zgadza się na zastrzeżenie Anglii i Francji, że rata grudniowa będzie ostatnią i zaliczoną zostanie na poczet kwoty, mającej się ustalić w wyniku rewizji obecnej wysokości długów wojennych — nerwy publiczności francuskiej wzięły górę. Świętość układu przestała istnieć. Herriot przestał być czynnikiem wpływowym. Wartość sojuszu z cenioną Anglią zasypana została rumowiskiem własnych namietności — Francuz uderzony został w swą piętę Achillesową. Jak to, — nie dość, że w obecnych czasach i ...nastrojach objawia się wogóle tendencja do zapłaty Ameryce, — ma Ameryka czoło odrzucenia, samych przez się zrozumiałych, zastrzeżeń? Czy nie wystarcza Ameryce, że Francja, ogołociona z reparacji niemieckich, do dnia dzisiejszego nie odbudowana zupełnie z ruin wojny światowej, z której wyszła zwycięsko, posiadająca najwyższe w świecie obciążenie podatkowe ludności i coraz bardziej wciągana w wir burzy kryzysowej, wywołanej głównie przez Amerykę — okazuje wogóle chęć do zapłaty? Układ jest święty, to prawda, ale jakim, zachodzące między reparacjami niemieckimi, a długami wojennymi jest również oczywiste, choćby z tego powodu, że przed ogłoszeniem moratorium Hoover zwrócił się z telegraficznym zapytaniem do Hindenburga, czy takiego moratorium wymaga sytuacja gospodarczo-finansowa Rzeszy niemieckiej. O ile Ameryka zatem nie uznaje ważności tego junctim, — to i Francja musi być zwolniona z więzów podpisu swego. Tak rozumuje przeciętny śmiertelnik francuski.

Przeciętny śmiertelnik europejski rozmyśla przy

Projekt porozumienia arabsko-żydowskiego

Jerozolima (ŻAT) H. Kalwaryjski, b. kierownik sekcji dla spraw arabskich przy egzekutywie sjonistycznej, opracował obszerny memoriał, w którym usiłuje skonstruować plan trwałego porozumienia żydowsko-arabskiego. Memoriał ten został przez p. Kalwaryjskiego rozesłany do szeregu wpływowych polityków arabskich.

Autor memoriału wychodzi z następujących założeń:

a) Żydzi i Arabowie należą do jednej rasy, wobec czego odrodzenie jednych nie może się stać źródłem niepowodzenia drugich, lecz przeciwnie, sukcesy jednych są korzystne dla drugich.

b) Niema kolizji między ideałem arabskim, polegającym na federacji krajów arabskich, a ideałem żydowskim, polegającym na odbudowie Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie. Gdyby federacja krajów arabskich została utworzoną, ma wejść w jej skład również Palestyna pod warunkiem, że nie stanie się to powodem ograniczenia praw żydowskich.

P. Kalwaryjski uzasadnia następnie bazę porozumienia arabsko-żydowskiego. Warunki porozumienia są następujące:

1. Oba narody wspomagają się wzajemnie we wszystkich dziedzinach twórczości ludzkiej: gospodarczej, społecznej i intelektualnej.

2. Arabowie witają powrót Żydów na Wschód i rozwierają szeroko wrota krajów dla imigracji żydowskiej.

3. Żydzi obowiązują się do współdziałania na rzecz rozwoju Wschodu przy pomocy ich kapitału, energii i wiedzy.

4. We wszystkich krajach semickiego Wschodu, gdziekolwiek Żydzi zamieszkiwać będą, będą oni korzystali z takich samych praw, co mniejszości narodowe w cywilizowanych krajach w rodzaju Czechosłowacji itp.

5. Palestyna jest państwem autonomicznym o własnej konstytucji. Zgodnie z tą konstytucją kraj w równym stopniu należy do obu narodów, bez względu na to, czy który z nich stanowi obecnie lub w przyszłości stanowić będzie większość lub mniejszość.

6. Języki arabski i hebrajski korzystają z identycznych praw w Palestynie. Kultura hebrajska i arabska winny się harmonijnie obok siebie rozwijać.

7. Żydzi oświadczają, iż nie dążą oni do opanowania Palestyny ani do uszczuplenia czyichkolwiek praw w tym kraju. Domagają się oni jednak traktowania ich w tenże sposób.

8. Żydzi obowiązują się, iż nie będą oni szkodzili interesom felaicha arabskiego ani ograniczali praw robotnika-Araba. Przeciwnie, poprzez pracę cywilizacyjną i wwóz kapitałów Żydzi usiłować będą polepszyć sytuację felaicha, gdy tymczasem robotnik arabski będzie miał więcej niż przedtem pracy.

Uczony żydowski zgubił klucz i dlatego nie może zostać docentem...

Wiedeńska „Arbeiterzeitung“ przynosi następującą, bardzo charakterystyczną historyjkę:

Dr. Halpern, asystent Instytutu Fizycznego uniwersytetu wiedeńskiego, a nieraz habilitował się jako docent fizyki na uniwersytecie wiedeńskim. Podanie jego zostało przez kolegum profesorów uniwersytetu odrzucone, bynajmniej nie dlatego, jakoby nie miał kwalifikacji naukowych — te żadnej nie ulegały wątpliwości. — lecz dlatego, ponieważ nie będzie mógł „harmonijnie współpracować z innymi kolegami na uniwersytecie“. Młody uczony nie dał za wygraną, lecz za-

tej sposobności i nad innymi momentami. Co będzie z reparacjami niemieckimi? I ze stosunkiem Francji do Anglii? I Francji do Niemiec? I Francji do Ameryki? I z wyjątkową światową konferencją ekonomiczną? I wogóle co będzie z nim — z tym przeciętnym śmiertelnikiem? **Vlr.**

9. Żydzi obowiązują się nie przeciwstawiać się aspiracjom narodowych Arabów. Gdyby miała powstać federacja krajów arabskich lub częściowa federacja, Palestyna zgłosi do niej akces.

10. Uznając ujemne strony projektu Rady ustawodawczej w Palestynie, autor memoriału jest jednak zdania, że Żydzi nie będą się przeciwstawiali temu projektowi, jeśli uzyskają gwarancje, że arabowie nie wykorzystają ewentualnie utworzonej rady dla szkodenia Żydom w odbudowie Żydowskiej Siedziby Narodowej.

(Projekt powyższy jest oczywiście prywatną enuncjacją p. Kalwaryjskiego, który jest członkiem Brit Szalom w Palestynie. — Red.)

—o—

Organ stam-sjonistów palestyńskich

Jerozolima (ŻAT) W najbliższych dniach ukazać się ma pierwszy numer organu związku ogólnych sjonistów (stam-sjonistów) palestyńskich p. t. „Hazoni haklali“. Rozpoczęcie tego wydawnictwa pozostaje w związku z nadchodzącą kampanją przedkongresową.

Oryginalny strajk

Jerozolima (ŻAT) W Nablusie odbył się oryginalny strajk tamtejszych kupców na znak protestu przeciwko temu, że rząd nie zabezpiecza należycie kupców przeciwko rosnącej wciąż liczbie kradzieży.

Wszystkie sklepy zamknięte zostały na jeden dzień i delegacja kupców udała się do komisarza okręgowego i wręczyła mu klucze wszystkich sklepów. Delegacja oświadczyła, że sklepy nie będą otwarte dopóki władze nie udzieli gwarancji, że podejmą akcję przeciwko grasującemu ostatnio licznie w Nablusie złodziejom.

Komisarz okręgowy przyrzekł wydać zarządzenia przeciwko epidemii kradzieży. Po uzyskaniu tego zapewnienia sklepy nazajutrz zostały otwarte. Nablus, należy, jak wiadomo, do tych miast w Palestynie, w których nie mieszka ani jeden Żyd.

Starcie w Palestynie

Jerozolima (ŻAT) W kolonii Ness-Ziona doszło do krwawego starcia, w wyniku którego rannych zostało kilku robotników żydowskich i arabskich, zaś szereg innych zostało aresztowanych. Jeden z właścicieli plantacji pomarańczowych w Ness-Ziona odmówił przyjęcia robotników żydowskich i zaangażował robotników arabskich. Robotnicy żydowscy obstawili plantację. W czasie starcia rannych zostało 5 Żydów i 4 Arabów. Przybyła policja aresztowała 9 robotników żydowskich i większą liczbę Arabów. Ranni zostali umieszczeni w szpitalu.

żądał, by mu wyraźnie sprecyzowano powody odrzucenia jego podania. Profesorowie nie chcieli się na to zgodzić, ale zostali do tego zmuszeni decyzją Trybunału administracyjnego, do którego zwrócił się dr. Halpern. Profesorowie odpowiedzieli, że Halpern jest aroganckim i w pożytku nieznosnym człowiekiem. Z tą diagnozą charakteru swego nie pogodził się Halpern, wykazując, że jest ona z gruntu fałszywą. Cały gmach rozumowań profesorów antysemitycznych uniwersytetu wiedeńskiego się zawalił, a pozostał tylko jeden szczegół: Halpern — zgubił klucz do Instytutu i straszliwą tę zbrodnię zataił.

Dr. Halpern nie zadowolony się tem oświadczeniem i zaapelował do Trybunału Administracyjnego, który tym razem zdecydował, że zatajenie zgubionego klucza jest dostatecznym powodem, by uczony nie mógł zostać docentem. Trybunał Administracyjny uzasadnił zresztą swą decyzję tem, że nie można uniwersytetowi narzucić profesora.

„Afera“ dra Halperna jest bardzo ciekawym przyczynkiem do swoiście pojmuwanej „autoamji“ uniwersyteckiej... **(—)**

Protest

W pierwszą rocznicę śmierci bhp. Henryka Goldmanna

Prolog: Przed rokiem (przeszło) w sali w której odbywają się wykłady anatomii, miał miejsce pewien incydent. Mianowicie: dwie studentki żydowskie zajęły miejsce w ławce, skąd jednak niebawem wypchnięte zostały przez kilku rycerskich korporantów. Z boku stał pewien akademik-Żyd — Henryk Goldmann, — który następującymi odezwał się słowy do jednego z tych panów, którzy wypychaniem Żydówek z ławki walczyli o polskość polskich uniwersytetów i polskiej kultury: „Co za bohaterstwo wypychać kobiety z ławki“ Ow korporant, wychowany na wzniosłych zasadach kodeksu Bożewicza i etyki Dmowskiego, będąc trzeźwym nie mógł oczywiście ściemnić podobnej uwagi i spoliczkował Żyda. Ten jednak, niepomyślny słów swego wielkiego przodka, że w takich wypadkach należy nastawić drugi policzek, odpowiedział — o horror! — uderzeniem w twarz Niestychana prowokacja żydowska! „Ta zniewaga krwi wymaga!“ Tłum, złożony z „lu?..“ raczej należałoby zliczyć tych, którzy w tym udziału nie brali — rzucił się na tego jedynego Żyda. Nie bronił się nawet. Stał tylko przy ścianie, trupio błady i przyparował się tej dotychczas egzekucji nad własną osobą. — Lynch (Lynch zbiorowy Żydów nazywa się „pogrom“.) Jedynie, gdy przechodził jakiś profesor, który musiał widzieć, co na sali się święci, zwrócił się doń o pomoc. Pan profesor atoli — zorliwy chrześcijański demokrat — z oburzeniem odparł, iż nie jest policjantem. (Czy widział już ktoś z was policję w naszych budynkach uniwersyteckich?)

Właściwa akcja: Podobnie, jak w ową pamiętną noc listopadową jeden strzał obudził całą młodzież polską, tak też oddźwięk policzka „po rwał masy do czynu“. Pobiciem jednego Żyda nie może się przecież skończyć taka zniewaga. Potem nastąpiło to, co prasa rządowa i umiar-

kowana nazywa „wypadki“, prasa endecka „manifestacje i demonstracje akademickie“, my Żydzi zaś, którzy te „wypadki“ i „manifestacje“ skądinąd znamy, zwyczajnie i prozaicznie — pogromy. Bezczelność żydowska musi być ukročona. Żyd, którego koleżanki poniewierano, którego spoliczkowano, śmie na to reagować uderzeniem w twarz! Niestychane! To już nie jest Judeo-Polonja, ale to już sama Judea!

Epilog: Oficjalnie, dla władz akademickich powyższy incydent zakończył się w ten sposób, że Jego Magnificencja Ksiądz Rektor udzielił studentowi żydowskiemu, Henrykowi Goldmannowi, z ojcowską pobłażliwością „nagany rektorskiej z zagrożeniem relegacji za wywołanie zajścia przed zakładem uniwersyteckim i agresywne zachowanie się w czasie niepokoju ulicznych“. — Prywatnie zakończył się incydent mniej pobłażliwie bo Henryk Goldmann zmarł. Goldmann był ciężko sercowo chory. Najpierw został ciężko pobity. Potem wybito szyby w jego mieszkaniu. Wszystkie gazety pisały o jego „prowokacji“, potem przez kilka tygodni hulały po ulicach Krakowa, Lwowa, Wilna, Warszawy i t. d. watahy obwiepolskie. Potem ojcowski wyrok Senatu Akademickiego, potem... umarł. — Na pogrzebie Henryka Goldmanna nie było żadnego przedstawiciela władz akademickich...

Nas Żydów nie można podejrzewać o to, że my sobie stwarzamy „sztucznych“ męczenników. Mamy ich stanowczo za dużo. Martyrologia żydowska jest — niestety — jednym z największych rozdziałów historii żydowskiej. — Nie czynimy z Henryka Goldmanna męczennika. Także nie bohatera. My mamy zupełnie odmienne pojęcie bohaterstwa. „Bohaterem, kto siebie samego pokonywa“ — powiadają Przypowieść: Ojców. Bhp. Henryka Goldmanna cze-



my nie za Jego śmierć, ale za Jego czyn. — W tem tkwi głęboka różnica między nim a s. p. Wacławskim, którego jedyną zasługą jest to, że umarł. Czynem Swoim Henryk Goldmann zadokumentował, że akademik żydowski nie może się zgodzić, by poniewierano jego godność, traktowano jego człowieczeństwo. Ten Jego poryw był płomiennym protestem przeciwko temu, co obecnie wyprawia się z akademikami żydowskimi. Niewola nasza jest tak oczywista, że uważa się za samo przez się zrozumiałe, że obelg żydowskich się nie liczy. Bie ewentualnie nas nie wolno obrażać — tak! Ale my żądamy nie tylko bezpieczeństwa, ale także poszanowania naszej godności ludzkiej i narodowej.

Takie było symboliczne znaczenie protestu Henryka Goldmanna, który nie chciał i nie mógł zrozumieć, że honor żydowski jest wyjęty z pod prawa. I dlatego pamięć Jego będzie dla nas po wszystkie czasy świętą i wielką.

M. Pomeranz.

I. ROCZNICA ZGONU BHP. P. HENRYKA GOLDMANN.

Przyjdźmy Stowarzyszenia Żyd. Słuchaczy U. J. „Ognisko“ w Krakowie wzywa ogół żydowskiej młodzieży akademickiej do tłumnego zjawienia się dziś we czwartek o godz. 1-ej w południe przed bramą wejściową cmentarza żydowskiego w Krakowie, skąd uczestnicy udadzą się na grób bhp. Henryka Goldmanna, oddając temsamem hołd tragicznie zmarłemu, Kochanemu Koledze.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Ruch w kartelach

Wśród naszych karteli panuje ruch. Jedne powstają, a inne się rozpadają. I tak z Nowym Rokiem likwiduje się częściowo syndykat producentów tłuszczów jadalnych, a to wskutek wystąpienia kilku większych fabryk, które stanęły na stanowisku, że dla zwiększenia obrotów musi się obniżyć ceny. Natomiast prowadzi się w tej chwili pertraktacje o kartel sprzedawców płyt gramofonowych, a tak samo fabryki pożyczosnicze, pragnąc zwalczyć niewypłacalność odbiorców, zamierzając utworzyć wspólne biuro sprzedaży. (—)

Pracownicy umysłowi w obronie swych praw

Min. Hubicki przyjął onegdaj delegację Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. Delegacja przedłożyła p. ministrowi dodatkowy memoriał w kwestji projektu zmiany ustawy w sprawie umowy o pracę pracowników umysłowych, wysuniętego przez Centralny Związek Przemysłu Polskiego. W memoriale wyrażony jest pogląd, że proponowane zmiany wprowadziłyby znaczne pogorszenia sytuacji pracowników umysłowych i stworzyłyby dla nich warunki gorsze od okresu przedwojennego. (—)

O obniżkę komornego

Projekt obniżenia oprocentowania kredytów długoterminowych, czyni aktualne także obniżenie komornego. W kołach rządowych jednak dotychczas nie zajmowano się tą sprawą. Przeważa pogląd, że ew. obniżka komornego mogłaby mieć zastosowanie tylko do tych domów, które korzystały z kredytów budowlanych, a zatem domów nowych, lub też tzw. nadbudówek. (—)

Wypłacanie rent starczych

Dyrekcja zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie czyni przygotowania do podjęcia z dniem 1 stycznia 1933 roku wypłaty rent starczych.

Ubiegający się o wypłatę renty starszej powinni z wczasu złożyć w Z. U. P. U. dokumenty, stwierdzające ich uprawnienia do renty. Przedewszystkiem należy przedstawić w Z. U. P. U. metrykę urodzenia, a w wypadkach, kiedy dzieci uprawnione będą korzystały z dodatku do renty — również ich metryki urodzenia. Następnie należy złożyć w Z. U. P. U. kartę ubezpieczeniową należycie uporządkowaną, zawierającą dokładne zapisy o latach pracy.

Nieprzedstawienie powyższych dokumentów może spowodować opóźnienie lub nawet wstrzymanie wypłaty renty.

Powyzsze dokumenty, składane celem pobierania zasiłków z Z. U. P. U., wolne są od opłat stemplowych. (—)

Dolar zwyżkuje

(d.) Od kilku dni daje się zauważyć pewna nieznaczna zwyżka dolara. W stosunku do złotego nastąpiła zwyżka o kilka punktów, przyczem dolar notowany był po 8,93 do 8,95. Zwraca jednak uwagę, że ta zwyżka dotknęła wyłącznie dolara gotówkowego, natomiast nie objęła dewizy dolarowej. Fakt ten pozostaje w związku z trzema okolicznościami: 1) Zaniepokojenie publiczności o los amerykańskiej raty grudniowej. 2) Reakcja publiczności i sfer giełdowych na projektowaną obniżkę oprocentowania i konwersję długoterminowych obligacji i listów zastawnych. 3) Moment sezonowy, następujący zawsze w okresie przed świętami Bożego Narodzenia, kiedy banki krajowe otrzymują zlecenia od banków amerykańskich w kierunku wypłacania tutejszym obywatelom pieniędzy, z polecenia krewnych amerykańskich, wskutek czego wzrasta popyt za dolarem gotówkowym. Ten moment sezonowy trwa zazwyczaj kilkanaście dni i należy się spodziewać, że przed końcem bieżącego miesiąca fala zwyżkowa dolara zostanie przełamana.

Należy zaznaczyć, że na terenie międzynarodowym dolar gotówkowy i kabel nie wykazują zwyżki, tak że zjawisko nieznacznej zwyżki dolara gotówkowego obraca się wyłącznie w ramach rynku lokalnego. Spekulacje na zwyżkę dolara nie mogą zatem liczyć na powodzenie i odbijają się ujemnie na interesach spekulujących.

MIMOCHODEM.

Wybryk p. Kaganowskiego

Popelnilem straszliwą zbrodnię: ośmieliłem się napisać gorącą recenzję z „Bandy żydowskiej“. Posunąłem swoją odwagę do tego stopnia, że porównując „bandytów“ żydowskich z „bandytami“ polskimi, dałem wyraz przekonaniu, że „Banda“ żydowska w niczem nie ustępuje „Bandzie“ polskiej. Byłoby mi to wszystko uszło jakoś bezkarnie, gdyby nie czujne oko p. Efraima Kaganowskiego ze „Ekspressu“ warszawskiego. Pan ten, żyjący oddawna w procentów zmarnotrawionego i doszczętnie już zjedzonego talenciku, bawi się obecnie we feljetonistę, gotowego każdej chwili za grosz dowcipu, niezawsze udanego, sprzedać całą literaturę żydowską. Kaganowski ma swe obrachunki osobiste z „Bandą żydowską“, a w myśl zasady „słusarz zawinił — kowala powiesili“, skrupiło się to wszystko na mnie.

Przypuśćmy, że p. Kaganowski ma rację — a więc pani Grosberg nie wolno porównać z Pogorzelską, a pani Gazel z Ordonówną. Nie wolno atoli p. Kaganowskiemu kłamać i fałszować mojej recenzji, nie jest bowiem prawdą, że porównałem p. Nożyka jako konferenciera z Jarossym. Wszystko to zresztą jest rzeczą zupełnie obojętną, albowiem nikt mi chyba za złe nie weźmie mej recenzji, jeśli nawet uzna ją za nieco przeholowaną. Jedyną moją winą jest to, że chciałem pomóc żydowskiemu teatrowi w Krakowie, przyczem dodaję, że ze swej recenzji niczego nie cofam. Nic o to jednak chodzi, bo chciałbym napietrować bezprzykładny cynizm nieodpowiedzialnego literata żydowskiego, który powiązał moją recenzję ze smutnymi wypadkami we Lwowie i innych miastach polskich. Gdzie Krym, gdzie Rzym, gdzie rzeczpospolita babińska? My wszyscy w Polsce przeżyliśmy ostatnio dni bardzo smutne, a to przeżycie odsłoniło nam całą czelusć tragizmu bytowania żydowskiego. Na głupie żarty z tej dziedziny pozwolić sobie może tylko taki „humorysta“ jak p. Efraim Kaganowski...

(—)

Moassi.

Hallo, hallo! Tu Polska Agencja Telegraficzna...

Rozmowa z generalnym dyrektorem Centrali PAT-a p. Romanem Starzyńskim

Kraków, 15 grudnia

Wyjątkowo sympatyczną atmosferę, jaka wytworzyła się na przyjęciu, wydanem przez krakowski oddział P. A. T.-nej z okazji poświęcenia nowego lokalu, postanowiliśmy wykorzystać dla odbycia rozmowy z młodym i bardzo energicznym dyrektorem centrali P. A. T. w Warszawie p. Romanem Starzyńskim, który specjalnie na tę uroczystość przybył do Krakowa. Dzięki uprzejmości p. dyr. Strojka rzecz szybko dochodzi do skutku i bez długich ceremonij siedzimy przy filiżance czarnej kawy z p. dyr. Starzyńskim, bratem rodzonym wiceministra skarbu, odkomenderowanym wprost z wojska na ten ważny i niezmiernie odpowiedzialny posterunek prasowy. Ma się mimochodem wrażenie, że p. kapitan Starzyński nie zdolał jeszcze nawet wżyć się w „cywila“ — w mundurze chyba mu lepiej do twarzy.

Zapytujemy o rozwój Polskiej Agencji Telegraficznej.

JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH AGENCJI TELEGRAFICZNYCH ŚWIATA

— Pytanie istotnie na czasie — rozpoczyna rozmowę p. dyr. Starzyński. — Wszyscy znają PAT-a, bo codziennie czytają ten skrót w dziennikach. Ale co PAT robi, jak się rozwija, dokąd zdąża — o tem bardzo rzadko ktoś wie cokolwiek, bo pisze się o nas tylko wtedy, gdy jakiś drobiazg niedomaga lub jakiś błądzik zostanie wyłapany. Ale o tem co PAT robi — nie pisze się prawie nigdy. Tymczasem Polska Agencja Telegraficzna w 15-tym roku swego istnienia jest już jedną z największych agencji świata i godnie może stanąć obok Havasa, Reutersa, czy Wolffa. Pod względem technicznym w niczem już wielkim agencjom nie ustępuje. Należąc do koncernu światowych agencji urzędowych, w małym stopniu wykorzystuje wymianę informacji, gdyż rozwinięta swą sieć do trzech oddziałów zagranicznych (Paryż, Berlin, Nowy Jork) i 80 korespondentów we wszystkich częściach świata ma swoje własne źródła informacji. W Europie niema państwa, w którym nie mielibyśmy korespondenta, nie wyłączając nawet Luksemburga i Monaco. Prócz tego mamy 10 korespondentów w Azji, 10 — w Afryce, 13 — w Ameryce i jednego w Australji.

SŁUŻBA KRAJOWA

— Niezależnie od sieci zagranicznej mamy 16 oddziałów w kraju i 130 korespondentów. Toteż rozporządzamy materiałem, którego żaden dziennik w Polsce nie jest w stanie zużytkować. Wydana przed dwoma laty jednodniówka o 24 kolumnach, nie mogła pomieścić materiału, któryśmy otrzymali w ciągu 24 godzin. Dlatego to nasze biuletyny: ogólny (polityczny), gospodarczy, sportowy i artystyczno-kulturalny coraz częściej znajdują abonentów wśród osób i instytucyj, które potrzebują bardziej wyczerpującego materiału w danej dziedzinie, niż może im to prasa dostarczyć.

OSTATNIE ZDOBYCZE TECHNIKI

— Czy wprowadzają panowie w swojej służbie informacyjnej jakieś nowoczesne ulepszenia techniczne?

— Oczywiście. Pod względem technicznym zastosowaliśmy ostatnie zdobycze wiedzy: teleskryptory, które narazie używane są lokalnie w Warszawie i Łodzi. Gdy będzie pomyślniejsza konjunktura, a Ministerstwo Poczty i Telegrafów zniży taryfę, teleskryptory zastosowane będą w przekazywaniu wiadomości na prowincję.

W zakresie przesyłania wiadomości zagranicę obok depesz i fonogramów zastosowali-

śmy od 1. września systematyczne przekazywanie — wzorem Havasa i Reutersa — 3 razy dziennie wiadomości drogą radiotelegraficzną. Serwis ten w skróceniu t. zw. „PolPAT“ jest już abonowany przez 10 agencji zagranicznych. Wprowadziliśmy również nigdzie niepraktykowany dotąd w Europie system zapatrywania w najnowsze wiadomości pasażerów w pociągach.

— Jakto, więc chyba nie chcecie panowie odebrać pasażerowi ulubionego towarzysza podróży — dziennika?

— Nie, skądże znowu. Z chwilą gdy pociąg ruszył i pasażer zdołał już przeczytać dzienniki, „Radjo-PAT“ podaje mu ostatnie wiadomości. Inne agencje sprzymierzone z nami, okazały wielkie zainteresowanie tą innowacją, jest to bowiem właśnie jedyny wypadek, kiedy radio nie robi konkurencji prasie, gdyż pasażer „przykuty do pociągu“ nie może dostać skądinąd żadnych wiadomości. W ten sposób agencja nasza, zarówno pod względem informacyjnym jak i technicznym, w niczem nie ustępuje agencjom zagranicznym, a od wielu z nich stoi dziś znacznie wyżej. Niestety jednak muszę podnieść, że prasa w Polsce jest stosunkowo nieliczna i zbyt uboga, aby mogła pokryć wszystkie wydatki agencji. Abonament pokrywa niewiele więcej ponad 25 do 30 procent naszych kosztów. Mimo to — PAT nie jest już deficytowy. Odrabiamy nasz deficyt innymi działami pracy.

FOTOGRAFIA I FILM

— Jakież to są te działy pracy, panie dyrektorze?

— Najściślej ze służbą redakcyjną powiązane są działy fotograficzny i filmowy. Działy te jednak nie dają dochodów. Z trudem udaje się związać koniec z końcem. Dział fotograficzny obsługuje zgorą 40 dzienników, dostarczając im odbitek, matryce i gotowych odlewów ilustracyj. Dział ten wymienia swe zdjęcia z 16 agencjami zagranicznymi. Ostatni numer „L'Illustration“ paryskiej przynosi zdjęcia PAT, a jest to najbardziej rozpowszechniony tygodnik ilustrowany w Europie.

W dziale filmowym od 1 grudnia br. przystąpiliśmy do produkcji dźwiękowej. W Warszawie, Poznaniu i Wilnie idzie już kronika filmowa PAT, zawierająca zdjęcia krajowe i zagraniczne. Przystąpienie do produkcji dźwiękowej pozwoli nam na rozszerzenie wymiany

aktualności filmowych. Do szeregu państw, z którymi mamy już wymianę (Francja, Włochy, Czechosłowacja, Węgry, Jugosławja, Rumunja) przybyła jeszcze Szwajcjarja, przybędą wkrótce Anglja, Belgja, ZSRR, kraje bałtyckie.

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDELU

— Ale podstawą finansową agencji — mówi dalej dyr. Starzyński — są dwa pozostałe działy: reklama i wydawnictwa. Pod względem reklamowym jesteśmy już dziś największym w Polsce biurem ogłoszeń. W ciągu ubiegłego roku obok centrali 14 oddziałów naszych zmieniło lokale na lokale handlowe i pozyskało szereg własnych środków reklamowych. W różnych miastach PAT eksploatuje najrozmaitsze środki reklamowe: słupy miejskie, tramwajowe, autobusowe, programy teatralne, ekrany itp. Przystąpiliśmy do zorganizowania własnego atelier graficznego i redakcji tekstów reklamowych. Opracowujemy kampanje reklamowe, pracujemy na reklamę reklamy. Ale zawsze głównym źródłem jest dla nas reklama prasowa, boć jesteśmy jednym z największych przedsiębiorstw prasowych w Polsce.

WYDAWNICTWA

— Dział wydawniczy jest z konieczności ograniczony u nas do tych wydawnictw, które nie stanowią dla nas samych konkurencji. Nie możemy wydawać normalnego dziennika. Nie możemy konkurować z sobą samym. Wydajemy dziennik giełdowy „Biuletyn Giełdowy PAT“, obsługujący wszystkie banki, wielkie przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe i finansowe. Wydajemy ponadto miesięcznik „Wiadomości portu gdyńskiego“, oficjalny organ Urzędu Morskiego w Gdyni i „Zbiór wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego“, wreszcie rozpoczęliśmy wydawnictwo dwóch roczników, niezbędnych w pierwszej linii dla pracy sfer politycznych i gospodarczych oraz urzędów administracyjnych, to jest: „Rocznik polityczno-gospodarczy“ i „Katalog prasy polskiej i obcej“. Oba te wydawnictwa spotkały się z dużym uznaniem.

Wydajemy już szereg wydawnictw nieperiodycznych, przeważnie urzędowych i mimo kryzysu oraz trudności, na które napotykamy na różnych odcinkach naszej pracy, rozwijamy się pomyślnie. To też śmiało możemy stwierdzić — kończy dyr. Starzyński rozmowę — że jeżeli Polska dziś w swem dążeniu do mocarstwowego stanowiska może się poszczycić sukcesami na różnych polach, to odcinek agencyjny napewno nie będzie ostatni, gdyż PAT zdobył już sobie należne stanowisko w rodzinie agencji „sprzymierzonych“.

Dr. D. L.

9-dniowy pobyt świąteczny w Zakopanem

Światowa Organizacja Podróży „Wagons-Lits Cook“
organizuje od 24. XII. 1932 r. — 1. I. 1933 r. włącznie

WYCIECZKĘ DO ZAKOPANEGO

Cena wycieczki II. kl. Zł 110.—

Cena obejmuje: przejazd z Krakowa do Zakopanego i z powrotem II klasą, pełny pobyt w Zakopanem, utrzymanie 3 razy dziennie, obsługę i kartę sezonową. Uczestnicy wycieczki będą: lokowani w pokojach 2-osobowych. — Na miejscu wypożyczalnia nart i kurs narciarski. — 50% zniżki wstępu na wszelkie imprezy sportowe, jak: konkurs skoków na Krokwi, turniej hokeyowy, zawody kenne pod protektor. Pana Prezydenta i t. p.

Ze względu na okres świąteczny, ilość osób ograniczona.

Informacje i zapisy przyjmują:

Światowa Organizacja Podróży „Wagons-Lits Cook“, Kraków, Sławkowska 12.
Administracja „Nowego Dziennika“, Kraków, Orzeszkowej 7.

Dzień sensacji w procesie Ciunkiewiczowej

Kraków, 15 grudnia.

(rg) O ile przez pierwsze dwa dni rozprawa toczyła się „normalnym“ — rzec można — trybem, to dzień wczorajszy był doprawdy „gorącym“. — Najpierw oświadczenie złożone przez obrońcę na wstępie rozprawy, a potem zeznania świadka ko-

ronnego — Zakrzewskiej, wniosły do sprawy wiele sensacyjnych momentów.

Toteż mimo ostrej kontroli przy wejściach sala sądowa zapelniała się coraz bardziej. Naturalnie prym wiodą piękne panie.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9.15 rano.

koju aż wieczorem. Pani siedziała przy stole blisko pieca, kazała sobie pościelić łóżko, mówiąc, że już nie wychodzi z domu, bo jest chora. Piec był otwarty. Chciałam go zamknąć, ale pani powiedziała, że lub piec otwarte, bo jej to przypomina młode lata, gdy mieszkała w leśniczówce. Prosiła tylko o przyniesienie blachy, bo węgieł wypadają z pieca. Kazałam tam zanieść łopatkę.

Przewodniczący do Ciunkiewiczowej: Mówiła pani, że używała flaszki do wsuwania węgla do pieca, podczas gdy była przecież łopatką.

Ciunkiewiczowa: Łopatką była z początku, ale potem ją zbarali.

Na drugi dzień po wypadku świadek spotkał Ciunkiewiczową na korytarzu. Oskarżona opowiadała, że zdarzyło się jej takie nieszczęście. Pokazała broszkę, mówiąc, że ta jej została, a takie dwie jej skradziono.

— Czy zauważyła pani zmiany w ubiorze Ciunkiewiczowej? — Przeważnie widziałam panią w łóżku. — Czy widziała pani rozbitą flaszkę przed piecem? — Nie. — Czy przed pobycem pani Ciunkiewiczowej w pokoju nr. 29 były ślady wypalone przez węgiel na podłodze wyczyszczone? — Tak, ale można je było jeszcze zauważyć. — A czy potem były większe? — Tak.

Obrońca: Czy jest łopatką do węgla w każdym pokoju? — Nie, jest tylko jedna do pokoiów.

Obrońca: A więc musiano ją przecież zabrać. Czy pani Ciunkiewiczowa mówiła coś o mężczyźnie, który ją zaczął? — Pytała się o mężczyznę, który mieszkał obok i mówiła, że na schodach spotkał ją jakiś brunecik i powiedział jej „dobry wieczór“. Ona nie odpowiedziała, on zaś rzekł „Jaka pani dumna“.

Obrońca: Ja się dlatego pytam, że jest rysopis, podany przez „jasnowidzącą“.

Agent Lloydu w policji francuskiej?

Na wstępie zabrał głos obrońca, składając następujące oświadczenie: Uderzyło mnie na wczorajszej rozprawie, że obaj świadkowie z Grand Hotelu, którzy po samym fakcie byli u p. Ciunkiewiczowej i relacjonowali szczerą prawdą, nagłe stracili pamięć.

Wspomnie z mec. Jaroszem zarządziliśmy inwigilację p. Dutru, który wcale nie jest agentem Lloydu, lecz prywatnym agentem policji francuskiej.

Wczoraj otrzymałem telefon od nieznanego pana, który powiedział mi, abym się nie cieszył, ponieważ p. Dutru hawi w Krakowie, odbywa konferencję i przygotowuje na jutro wybuch „bomby“ w tej sprawie.

Zeby to nie było gołosłowne, przedkładałam list mec. Jarosza z 27 września br., gdzie pisze mi, że agenci Lloydu albo sędzia Wątor zaczynają przygotowywać jakąś dywersję.

Wczoraj doniesiono mi o takiej konkretnej rzeczy i wskazano nazwiska tych osób. Nazwiskami mogę służyć w razie potrzeby“.

Z kolei następuje fałszywy ciąg postępowania dowodowego. Nie jawił się świadek Leszczyszyn. — Obrońca nie zgadza się na odczytanie jego zeznań z aktów, gdyż zeznania jego mają być biegunowo różne od zeznań świadka Madeja. Trybunał postanawia odłożyć przesłuchanie tego świadka na koniec postępowania.

Dyrektor hotelu zeznaje

Przed sędziami staje dyrektor Grand Hotelu, Ksawery Gruźliński (lat 58), zeznaje po prawnym upomnieniu.

Odnosnie do służby uważa ją za bezwzględnie uczciwą. Ciunkiewiczowej nie znał przed przyjazdem. Krytycznego dnia przyszedł do niego p. Lot i oświadczył, że p. Ciunkiewiczowa z pokoju nr. 29 została okradzona na miliony. Świadek chciał wdrożyć kroki, ale p. Lot prosił go, aby zaniechał, gdyż sam idzie do Wydziału śledczego. W dalszym ciągu określa sytuację w hotelu. — Czy do pokoju można przejść tylko przez hall? — Tak. — Czy tam zawsze jest ktoś ze służby? — Tak. — Wzwany był tutaj świadek Leszczyszyn, dlaczego on odszedł z posady? — Przed kilku miesiącami, bo został zredukowany. — Czy były może przeciw niemu inne zarzuty? — Nie. — Czy w Grand Hotelu zdarzały się kradzieże? — Jestem tutaj 12 lat. W ciągu pierwszych 6 lat nie byłem dyrektorem, ale nie przypominam sobie, aby było coś takiego. W ostatnich 6 latach napewno nie było kradzieży.

— Czy zachodzi możliwość, że sprawca dostał się do hotelu przez strych z dachu innego domu? — Niema połączenia.

Następnie świadek przedstawia swą wizytę u Ciunkiewiczowej, jaką złożył w kilka dni po wypadku.

Obrońca: Czy p. Ciunkiewiczowa rachunek hotelowy zapłaciła? — Tak jest. — Za siebie i za kogo? — Kto płacił za drugą panią nie wiem, ale oba rachunki były zapłacone. — O czym pan rozmawiał z kelnerem Tomczykiewiczem? — Nie pamiętam.

Przewodniczący odczytuje z aktów, że Tomczykiewicz oświadczył świadkowi 22 stycznia, że obawia się i nie wie co zrobić, jeśli Ciunkiewiczowa i Zakrzewska nie zapłacą rachunku.

Świadek: Możliwe ale nie przypominam sobie. Następny świadek, 32-letni Edward Wodniak, pomocnik portjera, zeznaje: Obie panie przyjechały do hotelu auto-dorożką. Stałem koło portjerni Walizek nie obserwowałem. Pokazałem paniom pokój nr. 31, a gdy się nie spodobał, poprosiły o oddzielny pokój. W przeddzień wypadku, t. j. 21

stycznia, świadek przyszedł do drzwi pokoju Ciunkiewiczowej, gdzie przyniósł kwit telegraficzny. Zapukałem — mówi świadek — do drzwi. Słyszałem jakgdyby ktoś mruczał pod nosem, jakgdyby szelestał papieru. — Czy otrzymał świadek odpowiedź? — Głos kobiecy odpowiedział: „Proszę zejść nadół, ja tam zaraz przyjdę“.

— Ale czy świadek stwierdza, że wyraźnie powiedział, że przychodzi z pokwitowaniem telegramu? — Tak jest.

2 walizki = 2 wiaderka węgla?

Wotant s. o. Krupiński: Co pan sądzi o kolegach, byli posądzenia o kradzież? — Nigdy nie się zdarzyło. — Czy Leszczyszyn, który niósł walizki do pokoju, mówił, że ważyły one tyle, co dwa wiaderka węgla? — Tego nie pamiętam, ale wnoszę, że nie były bardzo ciężkie.

Wotant s. o. Ostrega: Czy służba musiałaby zauważyć kogoś obcego, gdyby wynosił paczki? — Naturalnie, zawsze ktoś chodzi po korytarzu.

Ostatnim świadkiem z pomiędzy służby hoteiowej jest pokojowa 37-letnia Helena Sommerówna.

Reminiscencie...

— Czy przypomina sobie pani dzień, kiedy oskarżona przyjechała?

— Przyjechała we wtorek. Ja weszłam do po-

„Jasnowidząca“ opisuje złodzieji

Znaczyć należy, że do sędziego śledczego nadeszło następujące pismo: „Ministerstwo spraw wewnętrznych Komenda policji państwowej — Centrala służby śledczej. Ciunkiewiczowa Marja — Dochodzenie.

Do Pana Sędziego Śledczego dra Wątora w Krakowie.

Przesyłam Panu Sędziemu zeznanie „jasnowidzącej“, podane anonimowo telefonicznie tutejszej Centrali. Podpis: Dr. L. Nagler, w. r. Naczelnik Służby Śledczej Nadinspektor.

Zeznanie „jasnowidzącej“: Osoba nam nieznaną podająca się przez telefon jako „jasnowidząca“, nazwiska swego nie chce wymienić, w wieku lat 45 komunikuje treść swego „jasnowidzenia“ w śnie w sprawie kradzieży zawartości waliz Ciunkiewiczowej.

W cztery dni po przyjeździe Ciunkiewiczowej do Warszawy przyjechało za nią z Paryża dwóch mężczyzn, którzy w ślad za Ciunkiewiczową pojechali do Krakowa, gdzie korzystając z nieobecności Ciunkiewiczowej w numerze usunęli zawartość walizek, zwinęli w zielonkawego koloru płaszcz i przez boczne wyjście wynieśli skradzione rzeczy z hotelu około godziny 12-tej w nocy

Z Krakowa udali się na jakąś małą stacyjkę, z której zaopatrzeni w paszporty zagraniczne z Pa-

ryża udali się do Wiednia, a zamieszkawszy tam w hotelu „Metropol“ postanowili wyjechać do Ameryki i w tym celu udali się do Marsylii.

Rysopis dwóch mężczyzn, którzy dokonali kradzieży wyżej wymienionej według słów „jasnowidzącej“ jest następujący:

1) Jednego imię, Francuza, jest Jan, szczupły, działa, że lubi piec otwarte, bo jej to przypomina w górę.

2) Drugiemu na imię Leon, Polak emigrant czy też syn emigranta we Francji w wieku lat 23 do 24, blondyn, człowiek lichej wartości moralnej, miał zostać księdzem. On to znał rzeczy i biżuterję Ciunkiewiczowej z Paryża.

„Jasnowidząca“ utrzymuje, że widzi ich twarze i gdyby zostali ujęci i z nią skonfrontowani poznaliby ich napewno.

We właściwym czasie, t. j. jeżeli zostaną aresztowani, sama zjawi się w celu ustalenia ich tożsamości.

Warszawa, 18. II. 1932“.

Tyle zeznanie „jasnowidzącej“.

W dalszym ciągu rozprawy obrońca wykazuje szereg pytań, że świadek niezawsze był na korytarzu i nie mógł widzieć wszystkich przechodzących tamtędy

Przy ruletce w Sopotach

Z kolei zeznaje adwokat z Krakowa dr. Stanisław Zopoth. — Pan mecenas zna oskarżoną? — Panią Ciunkiewiczową poznałem w Sopotach w roku 1926 lub 1927 w ten sposób że przyszedłem do kasyna i zauważyłem przy stoliku osobę niesłychanie wytwornie ubraną. Wieczór gdy ją zauważyłem, była znowu w innej toalecie. Następnego dnia zauważyłem, że podchodzi do niej mój zrazomy p. Krotowski. Był to prezes rady nadzorczej browarów pomorskich, człowiek starszy, mogący dzisiaj liczyć około 40 lat. Poznawszy ją pytałem się, dlaczego w taki upalny dzień nosi futra. P. Ciunkiewiczowa pokazała mi wówczas,

że futra te są cienkie jak jedwab i wcale nie grzeją.

Później nie widziałem jej przez szereg lat i dopiero w Krakowie przeczytałem o tem w gazetach. Ponieważ Krotowski opowiadał mi w Sopotach o majątku Ciunkiewiczowej w Francji, opis futer i biżuterji jaki znalazłem w gazetach nasunął mi właśnie przypuszczenie, że jest to ta osoba, którą poznałem w Sopotach. Zatelefonowałem do Grand Hotelu i przypomniałem się p. Ciunkiewiczowej. Prosiła, bym przyszedł ją odwiedzić. Gdy wszedłem do pokoju, leżała w łóżku chora. — Czy pani Ciunkiewiczowa wiedziała, że pan

jest adwokatem? — Nie wiem, ale możliwe. — Czy mówiła panu „panie mecenasie”? — Nie pamiętam. — Czy pan przypomniał się jej jako adwokata? — Nie, uważałem to jako pomoc osobie znajomej. Na drugi dzień spytałem się, czy zgłosiła o kradzieży do Lloyd. Odpowiedziała, że uczynił to p. Lot. Nazajutrz znów Ciunkiewiczowa ze spisu rzeczy ubezpieczonych dyktowała świadkowi rzeczy brakujące, w końcu dała mu oryginalny spis, aby sporządził z tego wyciąg dla asekuracji. — Czy sam pan mecenas nie robił znaków? — Nie. — Czy nie było jakiejś pomyłki przy przepisywaniu? — Myślę, że nie. W dwa dni lub trzy dni później przyjechał p. Maddox. Wówczas była mowa o nagrodzie za wykrycie

sprawców. Gdy następnie ukazały się w prasie notatki, że p. Maddox wyraził objejeje co do kradzieży, napisałem w tej sprawie do niego. P. Maddox zaprzeczył temu.

Wotant so. Krupiński: Jakie wrażenie odniósł pan u Ciunkiewiczowej? — Robiła wrażenie osoby ciężko chorej i na wszystkie rzeczy obojętnej. Przewodniczący: No, ale to było już w kilka dni po fakcie? — Tak.

Wotant so. Ostrega: Czy oskarżona panu mówiła, że jest ubezpieczona, czy też pan się jej o to pytał? — Zdaje mi się, że ja się dziwiłem, że wiozła tylko kosztowności, a oskarżona mówiła, że była ubezpieczona na wszelki wypadek. A możliwe też, że wyczytałem to w gazecie.

W biurze sędziego śledczego

Obrońca: Czy był u pana p. Dutru i w jakim celu? — Spotykałem p. Dutru często u sędziego śledczego. — Miał tłumacza ze sobą? — Tak. Zawsze zastawałem go tam, siedział na kanapie.

Obrońca: Ale dziś go tu niema. Nie miał prawa być tu i nie miał prawa być tam.

Świadek: Nieraz czekałem kilka godzin na korytarzu, a w pokoju sędziego śledczego był p. Dutru.

Obrońca: Ale policja trzymała p. Dutru zdaleka. Przew.: Mnie to nie przejmuję.

W dalszym ciągu świadek opowiada, że pewnego dnia telefonował do niego mecenas Jarosz, pytając, czy prawda, że umorzono śledztwo prze-

civ Ciunkiewiczowej, ponieważ ta cofnęła żądanie odszkodowania. Świadek stwierdził, iż to jest nieprawdziwe i zakomunikował to mecenasowi Jaroszowi. Pewnego razu — zeznaje dr. Zopoth — zjawił się u mnie p. Dutru i zaproponował, aby Ciunkiewiczowa cofnęła żądanie odszkodowania, a sprawa będzie umorzona. Do następnej rozmowy z panem Dutru poprosiłem sobie świadka.

Obrońca: Czy mówił p. Dutru, że da się na ten zarobić? — Nie. — Czy zgłaszał się o poświadczenie, że Ciunkiewiczowa tej lub owej partji biżuterji nie sprzedała? — Była mowa o jakichś potwierdzeniach.

Zeznania koronnego świadka — Zakrzewskiej

Po przerwie nastąpiły zeznania świadka Stenjanji Zakrzewskiej, 47-letniej wdowy, pracującej w „Gazecie Polskiej” w Warszawie. Śmiało rzec można, iż Zakrzewska jest obok świadka Mittelmannowej koronnym świadkiem w procesie Ciunkiewiczowej. Już na wstępie rozgrywa się walka o „duszę świadka”. Obrońca sprzeciwia się zaprzysiężeniu Zakrzewskiej, ponieważ są pewne niedokładności w jej zeznaniach, złożonych w śledztwie. Trybunał po naradzie postanawia świadka zaprzysiężać.

Przewodniczący poucza jednak Zakrzewską, że gdyby padło pytanie, które mogłoby spowodować przeciw niej dochodzenia, może ona odmówić odpowiedzi.

Długoletnia znajomość z Ciunkiewiczową

Na wstępie świadek kreśli obraz swej znajomości z Ciunkiewiczową. Poznała ją na Litwie, gdzie Ciunkiewiczowa mieszkała z sąsiadującym z jej posiadłościami majątkiem. Było to w roku 1912. Jeszcze przed wybuchem wojny Ciunkiewiczowie sprzedają majątek i przenoszą się do Rosji. Jak slyszalam, mówi świadek, Ciunkiewiczowa założyła tam magazyn mód oraz handlowała antykami. Nie widziałam jej do roku 1922. — A czy panie nie korespondowały? — Miałam pewne wiadomości o niej. W roku 1922 obie spotkały się w pewnej restauracji warszawskiej. Ucieszyły się bardzo, widząc się po tak długiej nieobecności. Ciunkiewiczowa opowiadała, że ma w Rosji dużo biżuterji, pałac i domy. musi jednak stamtąd uciekać. — A czy nie mówiła dlaczego? — Z rozmowy wnioskowałam, że rzeczy te były jej niedozwolone. — A czy wspomniata, że rzeczy zostały tam? — Mówiła, że ma nadzieję je odzyskać. — A czy wspomniata o osobach wpływowych? — Mówiła, że rzeczy te odzyska.

Następnie otrzymywał świadek listy od Ciunkiewiczowej z Londynu. Pewnego dnia Ciunkiewiczowa przesyła Zakrzewskiej pieniądze i zaproszenie do Sopot. Zaproszenie przyjęła i wyjechała. Ciunkiewiczowa występowała w Sopotach bardzo bogato. miała dużo pieniędzy i pięknych strojów. Tam zabawiły 10 dni.

— Czy zapraszała panią do wyjazdu zagranicę? — Tak, zgodziłam się i byłam jej towarzyszką. Udały się obie do Londynu. Po drodze zatrzymały się jednak w Berlinie, gdzie zastały Krassiną. Ciunkiewiczowa opowiadała, iż Krassin się nią opiekuje i wspomniata, że przyrzekł jej oddać majątek, pozostawiony w Rosji. Następnie pojechały do Paryża, gdzie znów zabawiły 10 dni, a wreszcie do Londynu. Ciunkiewiczowa była w tych czasach ciągle chora. — Czy pani wiedziała wówczas o jej majątku? — Miała w Londynie Rolls Royce. — Długo pan tam była? — Zostałam od listopada 1922 do marca 1923. Ciunkiewiczowa pomimo choroby zajmowała się interesami. — Dlaczego ja pani opuściła? — Była trochę nieprzychylnie dla mnie usposobiona. — Kiedy Ciunkiewiczowa przyjechała znów do War-

szawy? — W roku 1924. — Czy panie się widziały? — Tak, z zeznań świadka okazuje się, iż w tym czasie przeprowadzono w Warszawie rewizję w mieszkaniu Ciunkiewiczowej ja, podejrzewając, iż stało się to nie bez wiedzy Zakrzewskiej, napisała jej list, na który świadek odpisał w ostrym tonie.

Potem nastąpiła pewna przerwa w stosunkach. Dopiero po wypadku z Rurunem, który się zastrzelił. Zakrzewska pisze do Ciunkiewiczowej list z kłopotliwościami. — A kiedy panie widziały się po raz drugi? — Zdaje się, że z wiosną 1931 roku. — Czy zauważyła pani jej stroje biżuterję? — Tak.

Co było w Warszawie

Z kolei świadek przedstawia swe wrażenia z ostatniego pobytu Ciunkiewiczowej w Warszawie w styczniu br. Świadek widział futra i biżuterję, któ-

Na dworcu krakowskim

— A teraz o przyjeździe do Krakowa. — Gdy wysiadłyśmy z wagonu, służący wziął jedną walizkę i poszedł z p. Ciunkiewiczową. Za chwilę wrócił drugą walizkę i wysłał za nim przed dworzec. Tu tej rzeczy złożono w taksówce. Wtem podszedł jakiś posługacz i wziął necesser pewnej pani, który położono tam przez pomyłkę.

— Pod przysięgą pani zeznaje, że nie było pomyłki co do waliz, a rozchodziło się tylko o necesser? — Nie było pomyłki.

— Po przyjeździe do hotelu Ciunkiewiczowa weszła i stanęła obok portjera, a ja stanęłam obok drzwi i patrzyłam na walizki. — Z własnej woli pani tak stała? — Tak. — A więc pani jednak patrzyła, pomimo, że zaprzecza temu służba hotelowa? — Tak.

W tem miejscu podają krzesło świadkowi i świadek zeznaje w dalszym ciągu siedząc.

— Gdy widziałam, że rzeczy są w haflu poszłyśmy na górę. — Proszę szczegółowo opowie-

To co mam — wystarczy na Kraków

— Jaką suknię miała wtedy oskarżona? — Niebieską. — A w jakiej była, jak przyjechała? — W czarnej. — A u Maurizia? — Zdaje się, że w czarnej. — A więc w Krakowie niebieską suknię widziała pani po raz pierwszy gdy panie szły do Esplanady? — Tak. — Jak była Ciunkiewiczowa wtedy ubrana? — Miała niebieską suknię, niebieski kapelusz i futro. — Czy pani coś mówiła w sprawie ubioru? — Powiedziałam: niech się pani ładnie ubierze. — A co Ciunkiewiczowa odpowiedziała? — To co mam wystarczy na Kraków.

— Czy w Esplanadzie mówiła o strojach, futrach? — Nie. Czy pani widziała co walizy zawierała? — Do tej chwili nie miałam pojęcia o tem.

— Gdy pierwszego dnia wychodziłyście z hotelu,

TEATR BAGATELA, KARMELICKA 4. Telefon 134-40

Ostatnie 7 dni gość występów Żyd. Teatru Liter.-Art. **DI IDISZE BANDE** — DZIS, czwartek 8.30 wiecz. **II. premjera** przebojowej rewji w 2 akt. 15 obrazach **DI WELT SZOKELT ZYCH** z udz.: A. Grosberg, R. Gazel, L. Folman, Z. Kaca, D. Ledermana, M. Openheima, i reż. I. Nożyka. Bilety w kasie teatru

re zauważyła u oskarżone w czasie jej pobytu Mittelmannowej.

Przewodniczący: Widzi więc pani, że zauważyła jedno lutro i 10 sztuk biżuterji? — Nie wiem dokładnie, czy 10.

Przewodniczący liczy: 10 sztuk biżuterji i podreżniczka. Futra więcej widziała pani u Mittelmannowej? — Nie. Może w szafie lub na wieszaku? — Nie. Widziałam walizki spakowane przed przewiezieniem do hotelu Europejskiego. — Jakie pamiątki to były? — Dwie walizki i jedno lub dwa pudła. — Zawartość walizek znała pani? — Nie. Ciunkiewiczowa mówiła tylko, że przywiozła futra i biżuterję, aby się pokazać Warszawie, ale niestety jest chora. — Czy pani widziała Ciunkiewiczową często? — Dwa do trzech razy w tygodniu. — A co pani widziała u niej w szafie? — Jeden płaszcz futrzany oprócz płaszcza sobolowego, którym była nakryta. Z opowiadania p. Ciunkiewiczowej wiem, iż biżuterję oddała do safesu.

— O czym pani rozmawiała z oskarżoną podczas bytności w hotelu? — Mówiła, że Francuzi obdzierają ją ze skóry, że chce to wszystko zlikwidować we Francji i przenieść się do Polski. Skarżyła się, że rządca okrada ją i że gospodaruje.

— Jak było z wyjazdem do Zakopanego? — Zapytała mnie, czy mogłabym się zwolnić na kilka dni, aby ją odwiedzić do Zakopanego. Powiedziałam, że nie wiem. Wzięłam urlop od 14 do 17, bo ustaliliśmy, że wyjedziemy około 15. Z powodu choroby p. Ciunkiewiczowej wyjazd został przesunięty o kilka dni. Dnia 18 czekałam na nią na dworcu w Warszawie. Gdy zadzwoniłam do hotelu, powiedziała, że już przyjeżdża. Za jakieś 10—12 minut przyjechała Ciunkiewiczowa z Mittelmannową na dworzec. — Pani była przekonana, że jedzie do Zakopanego? — Czy przed wyjazdem z Warszawy radziła pani przerwać podróż w Krakowie, radzić się tam lekarza? — Nie. — Gdzie dowiedziała się pani o tem? — Na dworcu w Warszawie. Pytałam się do kogo jedzie Mittelmannowa. Powiedziała, że ma za psane nazwisko lekarza. Dopiero w wagonie dowiedziałam się nazwiska prof. Latkowskiego. — Czy zauważyła pani, jak ułożone były walizki w wagonie i ile ich było? — Były dwie. — Gdzie je złożono? — Na górę. — Czy otwierano je w czasie jazdy? — Otwierano pudła, a nie walizki.

dzień przebieg pierwszego dnia. — Przebrałyśmy się i wyszłyśmy do Maurizia. Następnie przeszłyśmy się po Rynku i wróciły do hotelu. Na obiad poszłyśmy między 3 a 4. Po obiedzie Ciunkiewiczowa poszła na górę, siedziałam u niej do 8-mej z kawianą; wróciłyśmy o 3-ciej w nocy. — Czy pani nie śpiewały? — Nie. — A śmiały się? — Tak. — A o czym panie mówiły? — O przeżyciach pani Ciunkiewiczowej. — I tak się panie śmiały? — Czy panie posłiały się? — Tak. — A czy flaszek nie było? — Nie.

Na drugi dzień zatelefonowałam do Galasińskiego i prosiłam, by przyszedł. Poszliśmy do pokoju Ciunkiewiczowej i rozmawiali przez godzinę. Następnie byliśmy u prof. Latkowskiego, powiedział, że diagnozę postawi na drugi dzień po zdjęciu Roentgen. Odprowadziłam Ciunkiewiczową do domu i poszłam odwiedzić rodzinę, skąd wróciłam do hotelu i prosiłam p. Ciunkiewiczową, by się ubierała, bo mamy iść do Esplanady.

czy oskarżona mówiła, że a ktoś śledzi? — Mówiła, ale położyłam to na karb manil prześladowczej.

— A czy nie mówiła, że na dworcu w Warszawie lub Krakowie ją śledzono? — Nie. — Także pierwszy dzień pobytu w Krakowie mówiła, że dureń zaczął ją na korytarzu. — Tak. — A pani w to wierzyła? — Nie.

— Jak długo były panie w Esplanadzie? — Do 11.30. — Czy oskarżona wychodziła? — Na kilka minut. Powiedziała: ja muszę wyjść. Widziałam, że przy Ciunkiewiczowej na kanapie leżała butelka, zawinięta w papier. Ona powiedziała, że musi wyjść bo zapomniała gliceryny. Ale nie pamiętam dokładnie, czy to powiedziała przed wyjściem lub

też po przyjęciu.

— Dlaczego zmieniała pani ten ustęp w toku śledztwa, a i dziś mówi niewyraźnie. (Przewodniczący czyta zeznania ze śledztwa). Gdy siedziałymy w Esplanadzie, Ciunkiewiczowa wyszła na miasto nie mówiąc poco. Gdzie była, nie wiem, mówiła, że idzie kupić glicerynę. Obecnie prostuje ze znaną, że nie mówiła, iż idzie kupić glicerynę, lecz widać zabłuszczonego papieru domyślałam się, że to z gliceryny. — A dzisiaj nie może sobie pani przypomnieć, kiedy to powiedziała? — Tak. — A więc tam były nieścisłości, a dzisiaj jest prawda. Mówiła o glicerynie.

„lumpniemy“

czy „zabawimy“

Na trzeci dzień były u prof. Latkowskiego, który oświadczył, że Ciunkiewiczowa jest chora na gruźlicę. Następnie poszły do kantoru zmieniać franki. Wychodząc powiedziała: „Mamy pieniądze, to się zabawimy“. W tym miejscu następuje dłuższy dialog, czy było użyte słowo „lumpniemy“, czy też „zabawimy“.

Rozmowa przez drzwi

Następnie obie panie wróciły do hotelu. Ciunkiewiczowa poszła do swego pokoju, Zakrzewska do swego.

To mój pech! Wszystko stracone!

Gdy weszłam, była w pyjamie. Zrobiła na mnie wstrząsające wrażenie. Była zupełnie innego koloru. Powiedziała: „Nie jedziemy. To mój pech. Wszystko ukradli“.

— Odniosła pani wrażenie, że mówiła z wielkim przejęciem? — Tak.

Ale pani w śledztwie to inaczej przedstawiła. Mówiła pani, że pierwsze słowa były „Niech pani Stefanja nie zemdleje“, a potem Ciunkiewiczowa zaczęła opowiadać, że ją okradziono.

Świadek prostuje, że Ciunkiewiczowa użyła tych słów wtedy, gdy świadkowi zrobiło się słabo na wiadomość o kradzieży.

— Czy w tym momencie, gdy mówiła o kradzieży, wspominała o szczegółach? — Nie, mówiła „wszystko co miałam“.

Kto radził zataić ubezpieczenie?

— Czy wyszczególniała ilość futer? — Nie. A lizuterję? — Nie. — A gotówkę? — Powiedziała, że 650.000 funtów i 10.000 franków. — Czy pan Lot doradzał oskarżonej przed nadejściem policji by zataić ubezpieczenie? — Tak. Czy pytał się jej, czy jest ubezpieczoną, czy też ona sama mu to powiedziała. — Ona się pytała: czy mam o tem mówić policji, a on jej odpowiedział: Oni się i tak pani sami o to pytają, ale jeśli nie zapytają, proszę pierwsza o tem nie wspominać. Jestem prawie pewna, że to było przed przyjęciem policji.

Wotant so. Ostrega: Gdy Ciunkiewiczowa weszła panią do pokoju i pokazała okradzione walizki, czy na walizkach leżało pudełko? — Tak. — Dlaczego powiedziała pani, że gdyby kradzież nie była w Krakowie, byłaby w Zakopanem. Myślałam, że złodzieje, którzy okradli ją w Krakowie, zrobiliby to samo w Zakopanem.

— A dlaczego mówiąc to, pytała pani, czy nie ma kogoś z policji? — Bo chciałam p. Madejowi przypomnieć, iż okna w pokoju Ciunkiewiczowej były nieraz otwarte.

Długie godziny przesłuchania

Obrońca: Ile godzin była pani słuchana w ciągu doby podczas dochodzeń? — Pierwszego dnia siedem godzin.

NA MARGINESIE.

12 + 3 = 15

W Krakowie odbywał się przed kilkunastu dniami proces komunistyczny, w którym na ławie oskarżonych zasiadało 29 katolików i 11 Żydów. Ponieważ mimo dość dużego — w stosunku do ogólnego odsetka ludnościowego nawet zbyt dużego — procentu oskarżonych Żydów do oskarżonych katolików, dwa dzienniki krakowskie — „Głos Narodu“ i „I. K. C.“ — wstydliwie przemilczały oskarżonych katolików a zaprezentowały jedynie oskarżonych Żydów, uważaliśmy za stosowne taktykę tę odpowiednio oświetlić. Nie godzi się — powiedzieliśmy — przemilczać komunistów chrześcijan a podkreślać nazwiska komunistów Żydów.

ska do swego. Około godz. 10-tej — zeznaje świadek — zapukałam do pokoju p. Ciunkiewiczowej. Odpowiedziała mi przez drzwi: „Jeszcze nie jestem gotowa“ — Czy długo będzie to trwało? Niech pani tam poczeka. — Wreszcie powiedziała: Ja tam zaraz przyjdę.

Obie panie udały się do restauracji Grand Hotelu na kolację.

— Czy gdy oskarżona przyszła nadół, zdadzała jakieś obawy, mówiła, że ktoś pukał? — Nie. Po chwili wróciła na górę mówiąc, że z powodu gliceryny. Gdy wróciła pytała się Zakrzewskiej, czy była przed drzwiami jej pokoju, gdyż słyszała dziwny głos, jak gdyby głos kobiecy.

— Proszę świadka, zwracam uwagę na przyjęcie gę i pytam, czy oskarżona mówiła wtedy, kiedy wróciła z pokoju, że słyszała jakieś szmery za kotarą, że ktoś się ruszał, jakiś szelest lub trzask? — Nie.

Nazajutrz Zakrzewska przyszła do pokoju Ciunkiewiczowej przed samym obiadem. Nie była jeszcze ubrana, leżała w łóżku, wobec czego Zakrzewska poszła się przejść na miasto. Gdy wróciła do swego pokoju, otrzymała telefon od Ciunkiewiczowej: „Niech pani przyjdzie do mnie“.

— Czy wymieniała szczegóły, zanim p. Lot przy szedł? — Powiedziała „miałam wszystko ze sobą“. Pytałam się: „Jak pani mogła to wszystko brać ze sobą?“ Na to Ciunkiewiczowa odpowiedziała: przecież nie miałam wracać więcej do Warszawy. — Czy wyszczególniała coś przed przyjęciem p. Lota? — Nie. — Czy wspomniała o gotówce? — Powiedziała, że nie będziemy mieć pieniędzy, bo nie były ubezpieczone.

— Skoro pani wiedziała o tem, że była ubezpieczona, dlaczego pani zataiła o tem p. Polakowi? — Zrobiłam to celowo, ponieważ p. Lot zwracał uwagę, aby tego nie mówić. — Pod przysięgą? — Tak.

Następnie Zakrzewska opisuje, jak zawiadomiła p. Lota i przedstawia pierwszą fazę dochodzeń policyjnych.

— Ale przez sędziego? — Sześć godzin, drugi raz od 10-tej rano do 6 wieczór, a w ostatnim dniu od 10-tej rano do 1-szej w nocy. — Mieszkało się pani w głowie? — Tak.

Przewodniczący: Ale to było na policji. A u sędziego Watora — Pięć godzin. To byłoby dogodniej sze. — Miała pani przerwę — Tak.

Obrońca: W jakich strojach widziała pani Ciunkiewiczową w Sopotach? Miała nieobliczalne rzeczy.

— A w Londynie? — Miała moc strojów i futer. — A pieniądze? — Miała w banku.

— Pani była u Ciunkiewiczowej od listopada 1921 do września 1922. Czy jako płatna? — Tak jest. — Ile pani otrzymywała? — 5 funtów miesięcznie.

Z kolei następuje dłuższa dyskusja, czy można rozpytywać świadka na okoliczności, zawarte w zaписkach policyjnych. Trybunał odmawia dopuszczenia tych pytań.

Obrońca: Czy pani służyła w drugim oddziale sztabu generalnego? — Byłam tłumaczką przez cały rok 1921. — A w chwili wyjazdu do Londynu? — Porzuciłam posadę w drugim oddziale sztabu i pracowałam w ministerstwie spraw wojskowych.

Podobnie, jak poprzednio, wyjęcia oskarżonej z gmachu sądowego oczekiwali tłumy publiczności. Tym razem jednak napróżno. Ciunkiewiczowa wyszła boczną bramą.

skoro na ławie oskarżonych zasiada 29 komunistów chrześcijan a „tylko“ 11 komunistów Żydów.

Zdaje się, że dla każdego człowieka rozsądnego nasza uwaga była jasna i zrozumiała. I my uważamy, że na 40-tu komunistów 11 Żydów, to odsetek zbyt wysoki, ale tembardziej właśnie musimy żądać, ażeby nawet przy tym, dla nas nieprzychylnym stosunku nie przemilczano komunistów katolików, co się właśnie robiło — a robiło się w tym oczywistym celu, ażeby w społeczeństwie polskim wywołać wrażenie, że komunistami w Polsce są sami Żydzi.

Atoli naszą uwagę prasa endecka i pokrewna zrozumiała naopak, a rozmaite organy tej prasy wracają do starych historyj, do przebrzmiałych już tematów o komunizmie żydowskim itp.

Nie będziemy w tym związku na nowo roztrząsać tego problemu ze strony jego zasadniczej. Do-

Gdy Cię nie widzę umieram z rozpaczy
Widząc Cię wzdycham! Zgadnij co to znaczy?
Nie wiesz??

No - żebyś mi kupił „ANTONETKI“ u ROTHEGO
Kraków, Sławkowska Nr. 20

kładnej i ścisłej statystyki narodowościowo-wyznaniowej w komunizmie polskim nikt nie zna (z wyjątkiem może policji). Nie wiemy dlatego, czy procent żydowskich komunistów w łonie polskiej partji komunistycznej jest większy od ogólnego odsetka ludności żydowskiej w stosunku do ogółu ludności w Polsce. Możliwe, że ten stosunek jest większy, a możliwe także, że mniejszy. Na terenie Łodzi, Zagłębia węglowego itd. statystyka komunizmu dalaby z pewnością wyniki, któreby rozmaite organy polskie taksamo skwapliwie i wstydliwie przemilczały, jak przemilczały owych 29 katolików-komunistów w procesie krakowskim... Zresztą, wobec konsekwentnie prowadzonej polityki bojkotu i eksterminacji, numerus clausus i numerus nullus w stosunku do ludności żydowskiej, nie można się nawet bardzo dziwić, gdyby się istotnie okazało, że odsetek żydowski wśród komunistów jest większy niż 10 procent. O ile idzie o nasz stosunek do tego problemu — sfer sjonistycznych i demokratycznych w żydostwie. — to my z czerwona asymilacją na ulicy żydowskiej walczymy w sposób pozytywny i konstruktywny — i wypraszamy sobie w tym kierunku wszelkie uwagi i admonicje „Głos Narodu“ i pism pokrewnych.

Ze statystyka narodowościowo-wyznaniowa komunistów w Polsce jest wielkością niewiadomą, dowodem tego — zupełnie przypadkowym i dorywczym — korespondencja z Wadowic, którą właśnie otrzymujemy:

Wadowice, 13 grudnia (Sch.) Wczoraj rozpoczął się przed tutejszym sądem przysięgłych proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiadło 15 osób, a to: 1) Jan Gawroński (Oświęcim), 2) Marjan Bujarowicz (Oświęcim), 3) Józef Świst (Oświęcim), 4) Emil Kowalski (Brzezinka), 5) Mieczysław Jan Stawiński (Babica), 6) Antoni Wąnat (Brzezinka), 7) Miroslaw Fedowicz (Oświęcim), 8) Szymon Lazar Turner (w areszcie), 9) Jan Fiedor (w areszcie), 10) Paweł Wojas (w areszcie), 11) Józef Bartosiak (w areszcie), 12) Stanisław Mikołajczyk (w areszcie), 13) Alojzy Kosiński (w areszcie), 14) Dr. Bernard Rosenfeld (Kraków), 15) Józef Richter (w areszcie). Akt oskarżenia zarzuca im działalność antypaństwową i należenie do nielegalnej organizacji. Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

W tym więc wypadku mamy na 15 oskarżonych „tylko“ 3 Żydów. I to jest naturalnie za dużo, bo wedle odsetka ogólnego powinno być wśród 15 oskarżonych tylko półtora Żyda. Ale w każdym razie sytuacja nie wygląda bynajmniej tak, jako by komunistami w Polsce byli sami Żydzi.

Jeszcze jedno. Na ławie oskarżonych zasiadają zwyczajnie agitatorzy, a nie wielka szara masa partyjna. Jaki procent wśród tej wielkiej szarej masy partyjnej dają Żydzi a jaki nie-Żydzi — nad tem pytaniem powinni się zwłaszcza zastanowić ci wszyscy, którzy tak pochopnie zrzucają całą winę komunizmu na Żydów, a skrupulatnie przemilczają i wstydliwie ukrywają komunistów aryjskiego, „rdzennego“ pochodzenia... (b)

— KOMITET POMOCY BEZROBOTNYM ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ŻYDOWSKICH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W KRAKOWIE, przystępuje, wobec rozpoczynającego się okresu zimowego, po raz drugi do akcji samopomocowej dla bezrobotnych. W tym celu zwraca się komitet, w skład którego wchodzi: kierownik Dr. E. Federgrün, zast. kier. I. Rosenzweig, sekretarz Z. Lamensdorf, zast. sekr. I. Schein, kasjer M. Grünwald, z apelem do wszystkich pracujących kolegów o poparcie tak ważnej akcji, oraz wzywając wszystkich bezrobotnych kolegów do zarejestrowania się. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Związku, ul. Starowiślna 1. codziennie od 7—9 wieczór.

Kto chce zobaczyć Palestynę i życie pionierów

musi oglądać najwspanialszy film reportażowy

SZLAKIEM CHALUCÓW

Prawdziwe oblicze kahału krakowskiego

Kraków, 14. grudnia.

Osobliwe widowisko rozegrało się na sobotnim posiedzeniu Rady gminy żydowskiej w Krakowie. Postronny obserwator odnosił wrażenie, że ma do czynienia z jakimś koszmarem, z jakimś przeżytkiem niegodnym i hańbiącym. Odbywało się głosowanie nad preliminarzem budżetowym gminy; przyznawano sumy idące w tysiące na rozmaite mniej lub bardziej ważne cele, obracając się wedle ustalonego już zwyczaju dookoła zaczarowanego koła kahału krakowskiego, jak łaźnia, cmentarz, karetka dla przewożenia zwłok itp. Wśród tych pozycji, jak ożywcze technicznie od czuto wnioski radnych sjonistycznych domagających się subwencji na cele wysłania chaluców do Palestyny i na cele odbudowy żydowskiej siedziby narodowej. Zdawało się, że w chwili obecnej, kiedy emigrują do Palestyny, setki i tysiące Żydów upatrujących w Palestynie jedyny ratunek i ucieczkę przed ogromem nędzy, kiedy Palestyna jest prawdziwą oazą twórczego życia żydowskiego, kiedy Agencja Żydowska zmagająca się z olbrzymimi trudnościami, by kontynuować budowę żydowskiej siedziby narodowej. — Rada gminy żydowskiej w Krakowie da wyraz solidarności z temi wysiłkami, zrozumienia dla potrzeby chwili, jeśli już nie dla historycznego zadania.

Stało się atoli inaczej. Przeciwno subwencjom na cele palestyńskie podniosła się większość, i w sposób beceremonjalny wymazała gminę żydowską w Krakowie z zaszczytnej listy największych gmin żydowskich na całym świecie, czynnie współdziałających w odbudowie Palestyny.

Motywy postępowania większości i agudystycznej są nęgot zrozumiałe. Znana jest przecież taktyka Agudy, tego stronnictwa, które dosłownie nic nie zdziałało dotąd dla Palestyny. Od czasu do czasu słychać conajwyżej o jakiejś destrukcyjnej robocie Agudowców na terenie palestyńskim, ale o twórczym wysiłku niema nawet mowy. Jej fundusz palestyński tzw. Keren Hajiszuw jest zupełną fikcją i faktycznie nie istnieje. Nie chcąc więc wykazać awojej bezsilności, niezaradności i indyferentyzmu wobec swego funduszu palestyńskiego, nie chciała Aguda dopuścić do uchwalenia subwencji na rzecz takich funduszy, jak Keren Hajesod, Keren Kajemeth, zapominając o tem, że one służą w równej mierze wszystkim warstwom narodu, że nie stosują żadnych różnic, jak o tem zresztą świadczą liczne kolonie ortodoksyjne na gruntach Keren Kajemeth i stworzone przez Keren Hajesod. Tem głosowaniem wykazała Aguda swoją zupełną izolację w społeczeństwie żydowskim, które dziś w najżywoźniejszej mierze jest zainteresowane sprawą odbudowy Palestyny i które chętnie ponosi ofiary dla tej sprawy, upatrując w niej słusznym jeden z największych i najpiękniejszych czynów twórczych żydostwa współczesnego.

Zrozumiałe było wzburzenie radnych sjonistycznych, którzy demonstracyjnie opuścili salę obrad. Ale po tej demonstracji nastąpiła dalsza część widowiska, które wywierało wrażenie stoć kroć gorsze, niż poprzednie beceremonjalne głosowanie i okryło jeszcze większą hańbą obecną większość Rady gminy krakowskiej. Zrazu zaplanowała konsternacja — nie wiedziiano, co zrobić. Ktoś widocznie szepnął, że nie gózi się uchwalac kilka czy kilkanaście tysięcy złotych na karetkę dla przewożenia zwłok, a ani jednego grosza na cele odbudowy Palestyny. I rozpoczęła się gra — przykra i ohydna. Oto na wniosek jednego z radnych uchwalono przywrócić pozycje na cele palestyńskie w „wysokości“ subwencji zeszlorczonej, procentowo nieco okrojonej. Przy tej sposobności p. przewodniczący Zarządu zabrał, jak zwykle, głos dla „wyjaśnienia“, tzn. dla zatarcia przykrego wrażenia. Ale to „wyjaśnienie“ odpowiadało całkowicie „kahalnej“ atmosferze. P. przewodniczący Zarządu uważał za stosowne oświad-

czyć, że obojętna jest wysokość sumy ofiarowanej na te cele i mówił o tych sprawach, tak jakby tu chodziło o jakieś lokalne towarzystwo dobroczynne. Przeciwno takiemu tonowi w stosunku do funduszy palestyńskich należy się jaknajostrzej zastrzec. Nie, panie przewodniczący Zarządu! Keren Hajesod i Keren Kajemeth, to nie żadna Chewra Kadisza, i nie jest też wcale obojętnym, jaką sumę na ten fundusz gmina żydowska przeznaczająca. Fundusze palestyńskie stworzyły setki osiedli żydowskich, osiedliły kilkadziesiąt tysięcy imigrantów, dając im podstawy bytu. Dzięki funduszom palestyńskim buduje się żydowska siedziba narodowa w Palestynie, tworzy się nową twórczą społeczność żydowską. Przy takiej pracy subwencje gminy żydowskiej mają znaczenie nie tylko manifestacyjne, ale zupełnie realne, zwłaszcza w obecnych warunkach, kiedy wobec ciągłego wielkiego napływu imigrantów żydowskich do Palestyny, potrzeby stale wzrastają. Lepiej było nie zabierać głosu, niż w ten sposób odnieść się do spraw o tak zasadniczym znaczeniu, niż wykazać brak zrozumienia dla najżywoźniejszego zagadnienia żydowskiego chwili obecnej.

Sobotnie głosowanie na posiedzeniu Rady gminy żydowskiej i późniejsza dyskusja są jeszcze jedną plamą na tej instytucji. Pokazało ono jeszcze raz prawdziwe oblicze Agudy, zerwało maskę obłudy z całej większości kahalnej i ujawniło jej prawdziwe oblicze. Przyjdzie atoli czas, kiedy sytuacja w gminie żydowskiej w Krakowie ulegnie zmianie: przykład wiedeński nie pozostanie bez echa. A wówczas sobotnie głosowanie i sobotnia „dyskusja“ pozostaną tylko wspomnieniem czegoś przykrego i hańbiącego! L. R.

Ostatnie z „cyklu“ posiedzeń Rady wyznaczonej poświęcone był sprawie ustalenia dopłat do takis rzezalnianych na rzecz Komitetu pomocy dla bezrobotnych. Jak wiadomo, na początku debaty budżetowej większość Rady odrzuciła odcinający wniosek Zarządu, co w następstwie pociągnęło za sobą wniesienie rezygnacji przez członków Komitetu pomocy. Kiedy pp. z większości agudowsko-charajdowskiej spoprzegli się, że spadnie na nich uzasadniony zarzut udaremnienia prac wspomnianego Komitetu, poczeli szukać jakichś półśrodków, aby jednak wyglądało, że coś gotowi są „zrobić“ dla bezrobotnych. Pod egidą menurów z Agudy doszło do „kompromisu“, polegającego na ustanowieniu dopłaty od zarządnego bydlu w wysokości 50 gr od sztuki. Natomiast pierwotny wniosek Zarządu dotyczący zarówno bydlu, jak i drobiu (5 gr. od kury, 10 gr. od gęsi i 20 gr. od indyka, 50 gr. od sztuki bydlu). Przeciwno nowej propozycji, mającej pewne cechy specjalnej ochrony sfer zamożniejszych (ze względu na zwolnienie od dopłaty rzezi drobiu) wystąpili radcy sjonistyczni, których imieniem radca inż. Feldman żądał uchwalenia poprzedniego wniosku Zarządu, skoro kahał nie jest w możności w innej, racjonalniejszej i nie połączonej z obciążeniem ludności formie poprzeć działalności Komitetu. Przedstawiciele rękodzielników również uważali ustanowienie dopłaty tylko od bydlu za niesłuszne obciążenie, które ich zdaniem, ponieść będą musieli zubożali rzeźnicy.

I znowu powtórzyła się raz już poprzednio zastosowana przed głosowaniem nad budżetem sztuczka: Panowie z większości rządzącej widząc, że są na sali w mniejszości i głosowanie nie wypadnie po ich myśli, świadomie i celowo zdekompletowali posiedzenie, udaremniając poważnie uchwały.

Tak więc z winy większości kahalnej Komitet pomocy dla bezrobotnych nie może przystąpić do działalności. A tymczasem tuma u wrót!

Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

KOMUNIKATY.

— KOMISJA LOKALNA ŻYD. FUNDUSZU NARODOWEGO. Posiedzenie dziś we czwartek o g. 7:30 wiecz. w lokalu ZFN

— „KIEDY SKOŃCZY SIĘ KRYZYS?“ odczyt na powyższy temat wygłosi red. Józef Diament dziś w czwartek w Ziv. Zaw. Żyd. Pracow. Umysł. Starowiślna 1. III p. o godz. 7:30 wiecz. Będzie mile widziani Wstęp wolny.

— Z EZRY CHALUCOWEJ. Dziś we czwartek posiedzenie „Sekcji Młodzieży“, Starowiślna 1. III p.

— OBOZY NARCZIARSKIE MAKKABI W KOWAŃCU I ZWARDONIU. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Sekcji Narcziarskiej w lokalu klubowym Jagiellońska 10 tylko do dnia 18 bm. między 7:30 a 8:30 wieczór.

NADESLANE

Dr. med. Bronisław BRAUN

I. Asystent oddz. wewn. Szpitala św. Łazarza
specjalista chorób wewnętrznych
powrócił

i ordynuje przy ul. Jabłonowskich 4 od 3—5
Telefon 166-66. 1612kr

EVENEMENT
! KRAKOWA !
ZABAWA SYLWESTROWA
na rzecz Bojanowa w Żyd. Domu Ak.
ul. Przemyska 3
Zaproszenia wydaje telefon Nr. 104-62.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Demonstracja antyżydowska w Brześciu Kujawskim

Z Inowrocławia donoszą: W Brześciu Kujawskim urządzono burzliwą manifestację „ku czci zamordowanych studentów Wacławskiego i Grotkowskiego“, przyczem urządzono pochód ulicami miasta pod egidą członków O. W. P., wznosząc antyżydowskie okrzyki i zachęcając do bojkotu Żydów. Dzięki natychmiastowej interwencji władz policyjnych pochód zlikwidowano i nie dopuszczono do żadnych ekscesów ze strony tłumów. W rezultacie dochodzeń aresztowano czterech członków O. W. P.: Andrzeja Jędrzejewskiego, Wacława Bratkowskiego, Franciszka Kosmalskiego, i Zdzisława Szukare, których doprowadzono do Komisariatu policji państwowej, celem przesłuchania.

Aresztowanie działacza endeckiego

Z polecenia prokuratora w Warszawie aresztowany został onegdaj adwokat Zygmunt Bomecki, radca prawny Banku Zachodniego, pod zarzutem popełnienia nadużyć na szkodę Klientów swoich z kilku instytucji prywatnych. Bomecki był na terenie akademickim mężem zaufania endeckiej, z ramienia której dwukrotnie był prezesem Bratniej Pomocy. Jako wybitny działacz endecki był założycielem korporacji „Patria“, której wybitni członkowie, jak akademik Słupecki, wstawili się olbrzymimi nadużyciami na szkodę Bratniej Pomocy.

Tragedja aktora

W Wilnie popełnił samobójstwo b. artysta teatrów wileńskich Józef Moronowicz, liczący lat 40. Przybył on w czasie przedstawienia do teatru za kulisy, wszedł do garderoby jednego z artystów i korzystając ze jego nieobecności, powiesił się na haku w pokoju garderobianym. Gdy artysta powrócił ze sceny i wszedł do swego pokoju z przeżeniem znalazł Moronowicza już bez oznak życia. Na wszczęty alarm przybyła pomoc lekarska, lecz nie udało się już denata przywrócić do życia. Moronowicz pozostawał bez pracy już od paru lat z powodu choroby organów głosowych.

Echa procesu o bluźnierstwo

Przy drzwiach zamkniętych rozpatrywał we wto rek sąd apelacyjny w Warszawie sprawę łódzkiego lekarza Zygmunta Mierzyńskiego, oskarżonego o bluźnierstwo, zawarte w jego książce p. t. „Jak człowiek stworzył Boga?“. Sąd okręgowy skazał dra M. na 3 miesiące więzienia; od wyroku tego apelował prokurator. Sąd apelacyjny, po rozpatrzeniu sprawy, podwyższył ten wyrok do 6 miesięcy więzienia i darował karę na zasadzie amnestji.

Bezwartościowy skarb w fortepianie

Rodzina jednego z przemysłowców tomaszowskich, zmarłego przed kilku laty p. S., wezwała w tych dniach pewnego stroiciela, celem doprowadzenia do porządku fortepianu, stojącego już od dłuższego czasu bez użytku.

Jakież było zdumienie stroiciela, gdy badając przyczynę przytłumienia tonu, znalazł pod strunami paczki z wielkimi ilościami banknotów. Było tam kilkadziesiąt tysięcy marek niemieckiego starego typu, około 70 tysięcy koron austriackich oraz przeszło 80.000 rubli carskich. Przechowywany w ten sposób przez zmarłego przemysłowca w fortepianie majątek przedstawiał swego czasu olbrzymią wartość, dziś banknoty te są oczywiście bez wartości.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

List z Katowic

Sprawa rabinacka. — Ruch sjonistyczny. — Walka o tańszy prąd elektryczny.

Onegdajsze posiedzenie Reprezentacji gminy żydowskiej (odpowiadającej radzie gminy w Małopolsce) stało pod znakiem kwestji rabinackiej. Jak już w jednej z poprzednich korespondencji donieśliśmy, kontrakty z obu tutejszymi rabinami — dr. Vogelmannem i Chamaidessem upływają 31. bm., a istniała tendencja Zarządu kahału, aby kontrakty rozwiązać i ze względów budżetowych przyjąć tylko jednego rabinę, przyczem naturalnie obaj dotychczasowi rabinowie mogliby się o posadę ubiegać. Kwestja ta roznamiętniła umysły i podzieliła obywateli żydowskich na dwa obozy. W interesie spokoju i harmonijnego rozwoju gminy frakcja sjonistyczna w kahałach pod kierownictwem tow. dra Bettera zajęła stanowisko przeciwnie tendencji zarządu. Istotnie też na ostatnim posiedzeniu reprezentacji uchwalono na wniosek frakcji sjonistycznej zatrzymać obu rabinów z tem, że pensje zostają zredukowane, a kwestja kołub subordynacji pozostaje chwilowo nierozstrzygniętą aż do załatwienia przez Zarząd gminy.

Na temże posiedzeniu reprezentacji przyjęto z małemi zmianami budżet zaproponowany przez Zarząd. Dotację na rzecz Keren Hajesodu uchwylono, atoli z tem ograniczeniem, iż będzie wypłacona dopiero po pokryciu innych subwencji. Ograniczenie to wywołało głębokie oburzenie i protest frakcji sjonistycznej. Mamy nadzieję, iż Zarząd gminy okaże większą lojalność wobec Keren Hajesodu, aniżeli niesjonisci w Reprezentacji gminy.

Zreorganizowany Komitet Lokalny Organizacji Sjonistycznej zabiera się energicznie do pracy, choć sytuacja finansowa organizacji nadal jest dość ciężka. Najbliższymi zadaniami są wynajęcie nowego odpowiedniego lokalu oraz zorganizowanie starszej młodzieży w ramach Bnej Sjonu.

W Radzie miejskiej nadal toczy się dyskusja na temat tańszego prądu elektrycznego dla Katowic. Na jednym z ostatnich posiedzeń wypowiedziano narazie kontrakt elektrowni O. K. W. (Oberschlesisches Kraftwerk) na dzień 31. grudnia 1933 i uzależniono podjęcie dalszych pertraktacji o wznowienie tego kontraktu, a raczej jego przedłużenie od zniżki prądu przez O. K. W. o 20 proc. już od dnia 1 lipca 1932, a więc wstecz. Akcją w Radzie miejskiej prowadzi przede wszystkim nasz reprezentant p. inż. Zmigrod, który jednak ma silne poparcie prawie całej Rady Miejskiej, ze względu na rzeczywiste wygórowaną taryfę O. K. W. Postanowiono też podjąć akcję za obniżką ceny gazu, albowiem, jak paradoksalnie to brzmi, mamy w Katowicach i cenę gazu wyższą niż np. w Warszawie, tak od centrum węglowego odległe.

Zycie żydowskie w Bielsku

Walne zebranie org. sjon. „Haszachar“ odbyło się w ub. środę w przepelnionej sali kasyna sjonistycznego. Na wstępie uchwalono wysłać depezę gratulacyjną do organizacji sjonistycznej we Wiedniu z powodu uzyskanego przez nią zwycięstwa przy wyborach kahalnych. Następnie opowiedział dr. Ezechiel Schneider swoje wrażenia z podróży po Palestynie. Zajmujące jego wywody przyjęto żywemi oklaskami. Dr. Grünstein, prezes Haszacharu, złożył sprawozdanie z ubiegłego roku pracy sjonistycznej. Haszachar, spełnia w Bielsku — Białej obowiązki komitetu lokalnego Org. Sjon. Z powodu ogólnego kryzysu praca sjonistyczna i w Bielsku — Białej bardzo ucierpiała. Dochody funduszy sjonistycznych KKL i HK spadły o 20 procent, sześci sprzedano w bieżącym roku bezkongresowym 850, na podatek partyjny zapłacono 1300 zł. Z większych propagandowych akcji należy wymienić pobyt Bialika i Kurta Blumenfelda w Bielsku, oprócz tego odbyły się różne imprezy pojedynczych sekcji organizacyjnych, jak Komitetu Kasyna, Komitetu Teatru Żydowskiego, Mieszanego Chóru Żydowskiego etc. Organ sjonistyczny w Bielsku, tygodnik „Jüdisches Volksblatt“ miał dużo do walenia z przeskodami natury finansowej, administrację gazety należy zreorganizować. Rozłam młodzieży ogólnosjonistycznej miał najgorsze skutki w Bielsku, gdzie wybudowano Bet Chaluc, w którym mieszkali członkowie obydwu obozów. Wobec tego przyszło do secesji, tak że obecnie Bet Chaluc

znajduje się w rękach Agudat Hanoar Haiwri „Akiba“, podczas gdy członkowie „Hanoar Haiwri“ wynajęli farmę w Bystrej n. Śl. Ze sprawozdania kasjera dra Feinera wynika, że wpływy w znacznej mierze spadły, natomiast wydatki wzrosły z powodu wybudowanego w ostatnim roku własnego domu, w którym mieszczą się wszystkie biura sjonistyczne Bielska — Białej, redakcja „Jüdisches Volksblatt“, kasyno sjonistyczne i Wiz-o. Dlatego kasa wykazuje deficyt w wysokości 360 zł. Po ożywionej dyskusji, która się przeciągnęła do 2-iej w nocy i podczas której m. in. bardzo żywo omawiano sprawę szkoły żydowskiej w Bielsku, przystąpiono do wyborów. Na prezesa ponownie został wybrany zasłużony nasz towarzysz dr. Izak Grünstein, do wydziału wybrano tow. Adlera inż. Bleichera, dra Feinera, Haseinussa, dra Krella, Kronischa, Kurca, dra Lanze- ra, inż. Lindnera, dra Reicha, dra Schneidera, Silbigera, dra Sternhella, inż. Wechsberga, Weissa, inż. Weisslitzera, inż. Wulkana.

Otwarcie ważnej placówki kulturalnej w Bielsku. W ub. czwartek odbyło się w sali kahalnej w Bielsku uroczyste otwarcie zreorganizowanej Biblioteki Gminy Żydowskiej w Bielsku. Po 25 latach istnienia otrzymała biblioteka gminna w tych dniach własny lokal w domu przy ul. Mickiewicza 18. Biblioteka liczy obecnie 2500 książek i jest najbardziej nowoczesną urządzoną biblioteką w Bielsku — Białej. Przemówienia podczas uroczystości wygłosili pp. dr. Better, rabin dr. Steiner, prezes Kahału p. Arzi, prof. Feuerstein imieniem stow. Ezra — Bnei — Brit, oraz prof. dr. M. Berkowicz im. „Tarbutu“. Skromna, lecz piękna uroczystość została zakończona odśpiewaniem psalmu przez nadkantora Goldmana, poczem uczestnicy zgromadzenia zwiedzili wspólnie nowy lokal i czytelnię biblioteki. Zarząd Gminy Żydowskiej w Bielsku uchwalił nazwać bibliotekę gminną imieniem S. Ch. Halberstama, zmarłego w Bielsku w roku 1900, słynnego uczonego i bibliofila, będącego dumą żydostwa bielskiego. Za pełną poświęcenia pracę w bibliotece należy się w pierwszym rzędzie podziękowanie bibliotekarzowi p. prof. E. Kellerowi i jego żonie.

KRONIKA RZESZOWSKA

ZE STOW „BNEJ-SJON“. Onegdaj odbyło się walne zebranie nuchliwego Stowarzyszenia młodzieży ogólnosjonistycznej „Bnej-Sjon“, przy licznym udziale członków. Ze sprawozdania okazuje się, że Stowarzyszenie ładnie się rozwija, wprowadzwszy stałe kursy historii sjonizmu, palestyngrafji i historii żydowskiej, a ponadto publiczne referaty każdego tygodnia z różnych dziedzin nauki. Stowarzyszenie działa też nazwano przez żywy udział we wszelkich pracach sjonistycznych. Po dłuższej dyskusji udzieleniu ustępującemu wydziałowi absolutorium, wybrano nowy wydział w następującym składzie: M. Sroka (przewodniczący), M. Reiber (jego zastępca), Mielend Schipper (sekretarz), Führer (skarbnik), A. Blasbalg, Einnom Feigenbaum, Kress, Ch. Reich, Reichwald i Sandhaus. Obecnie nadal są czynne seminarja: historii żydowskiej (referent prof. Weiss), historii sjonizmu (ref. p. Duckler) i palesty nografii (ref. p. Sandhaus).

ORGANIZOWANIE CHALUCÓW OGÓLNO-SJON SKICH. Z inicjatywy egzekutywy Org. sjonistycznej w Krakowie i referatu dla spraw chaluców przy tut. komitecie lokalnym odbyło się onegdaj pod przewodnictwem p. A. Blasbalga zebranie organizacyjne chaluców ogólnosjonistycznych, na którym omówiono najbliższy program pracy i sprawy organizacyjne. Powołano już do życia w łonie org. sjonistycznej zrzeszenie ogólnosjonistycznych chaluców, liczące już 40 członków ze stow. „Bnej-Sjon“ i „Hanoar-Hacomo“ pod kierownictwem: złożonym z 6 osób, pp. Führera, Rubinówny, Saleša inż., Stachla inż., Strengera inż., i Zuckerówny sen. przy współudziale referenta kom. lokalnego org. sjonistycznej p. A. Blasbalga. Kierownictwo rozpoczęło już intensywną pracę organizacyjną i kulturalną, a w zjeździe chaluców w Jasle wzięło udział dwóch delegatów pp. Stachla inż. i Strassberg.

Z ŻYD. TOW. MUZYCZNEGO I DRAMATYCZNE GO. Po dłuższej przerwie rozpoczęła polska sekcja żyd. tow. muz. i dram. sezon zimowy odegraniem komedji Hodgesa i Patcywała p. t. „Hau-Hau“. Mimo wielu trudności dla sił amatorskich gra wypadła dla nadśrodkowo dobrze i wywołała zadowolenie znacznej publiczności. Na pierwszy plan wybił się w tytułowe, roli inż. Rubel, a dzielnie sekundo-

wali pp. E. Faust (służący Ruddock), Mgr. Kohnane i Mgr. Teitelbaum, jako amant, oraz Steinb- równa, Silberówna Hela, Fröhlich, inż. Grajover i Lübschütz. Reżyseria spoczywała w rękach Dra Pejkera.

Z EKRANU

„Bracia Karamazow“

(Kinoteatr „Sztuka“).

Rzadko widzujemy filmy rosyjskie, więc niemałą satysfakcją sprawia przeciętnemu widzowi, że może oglądać film znanego rosyjskiego reżysera Fedora Ozepa, znanego realizatora „Złotego paszportu“ i „Zywego trupa“. Film jest wcale udaną „wolną przeróbką“ głośnej powieści Dostojewskiego. Scenarjusz jest logicznie zbudowany i nie ma dłużyzn i niejasności. Autor scenarjusza wykroił z powieści tylko dzieje Dymitra Karamazowa, pomijając resztę powieści. Technika Ozepa operuje świetnie wycienionym, można nawet powiedzieć wyczelowanym montażem. Już pierwsza scena, a mianowicie pożegnanie na stacji jest świadectwem wysokiego kunsztu reżyserskiego. Fotografia, jak we wszystkich filmach rosyjskich, nacechowana jest rzadką świeżością. Gra aktorów z Fritzem Kortnerem, jednym z największych współczesnych artystów niemieckich i Anną Sten, znaną ze „Złotego paszportu“, znajduje się na wysokim poziomie artystycznym. Muzyka naszego rodaka, Tarnowianina Karola Rathausa zlewa się zupełnie z charakterem akcji. Obok Kortnera i Anny Sten wymienić jeszcze należy upiorną kreację Raspa jako Smierdiakowa.

(—) Moassi.

SAMOBÓJSTWO ZNANEJ AKTORKI FRANCUSKIEJ.

Młoda aktorka francuska Marcelina Romée, która przed półtora laty opuściła Komedję Francuską, by leczyć się w sanatorjum dla chorób umysłowych, rzuciła się onegdaj do Sekwany. — Ucieczkę ze sanatorjum prasa paryska na życzenie rodziny przemilczała, ale o samobójstwie donieść już musiała. Pewna kobieta zauważyła, że jakaś elegancka dama pod mostem sekwańskim rozebrała się i wskoczyła do wody. Z początku usiłowała płynąć, ale potem fale ją pochłoniły. Owa kobieta zawiadomiła policję, która stwierdziła, że samobójczynią była Marcelina Romée. — Młoda artystka, która występowała też we filmie francuskim, miała w tych dniach stać się dożywotnim członkiem Komedji Francuskiej.



ZNAK ŻYCIA.

Znana aktorka paryska otrzymała spadek po wuju w Ameryce, o którego egzystencji nie dotychczas nie wiedziała.

— Wyobrażam sobie, jak się pani cieszy! — zauważył jeden z kolegów aktorki.

— Ogromnie! — odparła aktorka. — Proszę sobie wyobrazić! Nie miałam pojęcia, o istnieniu krewnego w Ameryce! Zawiadomienie o jego zgonie było pierwszym znakiem życia ze strony mego wuja!

(Le Rire).

SKROMNE ŻYCZENIE.

Dozorca do przestępcy, opuszczającego więzienie po kilkoletnim odsiadywaniu kary:

— Czy ma pan jakieś życzenie?

— Owszem. Chciałbym dowiedzieć się adresu adwokata, który mnie tu wpakował.

(—) (Candide).

PODOBIENSTWO

Mąż. — Po śmierci chciałbym być spalony w krematorium.

— Zona. — To zupełnie podobne do ciebie: zniknąć i zostawić nakóło pełno popiołu.

(Le Rire)

Gulliver w ojczyźnie autarkistów

Wesoła opowieść o smutnych wydarzeniach

Burza wyrzuciła mnie tym razem na brzeg czającego kraju. Żyźne plantacje ciągnęły się nieskończonym szeregiem. Zdawało się, iż niczego nie brak tutaj do szczęścia. Dziękowałem opatrności, iż po tylu przejściach udało mi się wylądować bezpiecznie.

Tem większe było moje zdumienie, gdy spotkałem na skraju lasu bladego, odzianego w łachmany człowieka o smutnym beznadziejnym wyrazie twarzy.

— Biedaku jesteś chory? Co ci dolega? — spytałem go.

— Nic, zdrowie mi dopisuje, odparł, ale umieram z głodu i pragnienia.

— Czyż to możliwe? O kilkadziesiąt metrów stąd widzę drzewa obciążone owocami, a tam, na skraju lasu, płynie strumień ożywczy.

— Owoce i woda należą do moich sąsiadów. Ja jestem tylko właścicielem tego oto lasu. Mam dosyć drzewa na budowę domów, ale ani trochę mąki dla wypieku chleba, ani też wody dla zaspokojenia pragnienia.

— Przecież...

— Wiem — przerwał mi — co pan chce powiedzieć. Wykarczowałem część lasu, aby posiać tam zboże, ale nie udaje się ono na tych gruntach. Wykopałem studnię, ale nie trafiłem na wodę.

— Możesz się zwrócić, człowieku, do swoich sąsiadów, aby ci udzielili co ootrzeba z nadmiaru swoich zapasów. Okolice wydają mi się bardzo żyźne...

— Niemożliwe!.. Moi sąsiedzi nie mogą mi nie poradzić są oni jeszcze nieszczęśliwsi odemnie. Naprzykład ten oto, który osiadł się w dolinie: produkuje ogromne ilości zboża, ale niema gdzie się schronić, nie posiada dachu nad głową. W razie burzy on i jego rodzina naszą szukać schronienia w błotnistych rowach. Brak mu drzewa i kamieni. Las należy do mnie, a kamieniołom do drugiego sąsiada.

W tej chwili opasały nas kłęby czarnego, duszącego dymu.

— Alła — rzekł mój interlokutor — właściciel plantacji kawy pali zapasy swoje, gdyż niema co zrobić ze zbiorami: konsumuje sam z rodziną tylko dziesięć kilo rocznie.

— Ależ to nonsens! Macie tu wszystko, aby żyć szczęśliwie wystarczy, aby wprowadzić wymianę wzajemną tego, co znajduje się w nadmiarze u każdego.

— Wymiana? Niemożliwe. Prawa naszego kraju sprzeciwiają się temu stanowczo. Kara śmierci grozi każdemu, kto naruszy przepisy. Za dawnych czasów, które nasi historycy nazywają złotym wiekiem, mieszkańcy tego kraju wymieniali między sobą wszystko, co posiadali i żyli w dobrobycie. Ale wybuchła wojna i cała ludność podzieliła się na wrogie sobie łany.

— Teraz panuje jednak pokój pomiędzy wami.

— Tak, ale nasi przodkowie postanowili, iż każdy musi produkować na swoim skrawku wszystko, co mu potrzebne do życia, aby nie zostać zaskoczonym w razie nowej wojny. Ażeby zapobiec wymianie, wydano ustawy, które zabraniają formalnie prowadzenia między sobą handlu zamiennego.

— W takim razie, ty nieszczęśliwy człowieku i twój sąsiad rolnik jesteście wyjątkiem? Pozostali mieszkańcy są szczęśliwymi „autarkistami“?

— Cóż znów? Nikt nie jest w stanie produkować tego, co mu jest potrzebne do życia.

— Z racji panujących zatem u was obyczajów, nie możecie korzystać z bogactw natury, w które obfituje ten kraj?

Na tem skończyła się interesująca rozmowa z mieszkańcami nieznanego mi dotąd kraju.

W kilka dni później do brzegów zawinął okręt, którego kapitan zgodził się zabrać mnie na pokład. Z uczuciem ulgi opuściłem ziemię, zamieszkaną przez dziwaków, którzy potrafili sami siebie unieszczęśliwić. (—) F. G.

„Współcześni poeci rumuńscy“: recytacje przekładów Wł. Leliwa, 19,15 Rozmaitości, 19,30—22,15 p. Kraków, 22,15 Muzyka taneczna, 22,45—24 p. Kraków.

Stuttgart (360,6) 10,35 Pieśni, 12, 13,30 i 17 Muzyka, 19,30 Pieśni ludowe, 21 Koncert, 22 Autorecytacje A. Paqueta.

Rzym (441,2) 13, 13,45 i 17,30 Muzyka popularna, 20,45 Koncert (Rossini, Massenet, Bruch-Kol Nidrej), 22 Koncert (Beethoven, Liszt, Paderewski, Mascagni, Korsakow).

Praga (488,6) 15,30 Śpiew, 19,35 Saksofon, 20 Komedia Moliera „Mieszczanin szlachcicem (z muzyką), 22,15 Koncert.

Wiedeń (517,2) 11,30 Kapela, 15,45 Fortepian, 17,05 Muzyka współczesna (Malipiero, D. Falla, Bloch): Kwartet: fort. i śpiew. (m. i. pieśni), 19,25 Orkiestra, 20,35 Muzyka kameralna (Brahma), 22,05 Papier dźwiękowy (audycja doświadczenia), 22,35 Muzyka ludowa (z „Bratwurtglöckle“). (—)

ZAKOŃCZENIE KONKURSU Z WODY NA WODĘ

W konkursie zorganizowanym w ubiegłym sezonie pod hasłem „Z wody na wodę“ nadesłano 15 opisów najpiękniejszej wycieczki kajakowej. Z opisów tych przeważająca większość stoi na wysokim poziomie zarówno literackim, jak i ilustacyjnym i technicznym. Komisja sędziowska konkursu, w której zasiadają przedstawiciele Min. Oświecenia, Urzędu Wychowania Fizycznego, Polskiego Radja, Tow. Krajoznawczego i Związku kajakowców, przystąpiła w dniu 28 listopada br. do pracy, a wynik konkursu będzie ogłoszony przez Polskie Radio w niedzielę, dnia 18 bm. w przerwie koncertu wieczornego około godz. 21 w ramach wiadomości sportowych.

Komisja sędziowska rozporządza 10-ma wartościami nagrodami, wśród których na szczególne wyróżnienie zasługują: kajak 2-osobowy z ożaglowaniem (dar kresowej wytwórni łodzi sportowych z Wilna), kajak 2-osobowy (dar P. U. W. F.), namiot 2-osobowy z podłogą (dar firmy „Kera“ z Warszawy), żagiel podwójny do składaka (dar firmy Jenker i Wagner z Bielska), biblioteczki sportowo-turystyczne (dar Gł. Księgarzni Wojskowej z Warszawy) i sprzęt kajakowy (dar Centr. Komisji Związku Harcerstwa Polskiego z Warszawy).

ECHA ZE SWIATA

Kapral, który nie był kapralem

Francuskie władze wojskowe zajmują się obecnie aferą, godną pióra zmarłego pisarza komedjowego Courtelin'a. Chodzi tutaj o kaprala Aleksandra Ravoisiera, którego onegdaj arcyślizowano pod zarzutem oszustwa i wprowadzenia władzy, przełożonej w błąd. Pan kapral zdał niedawno egzamin na pilota, przyczem egzamin ten miał być zakończeniem jego służby wojskowej. Ravoisier z tego bardzo się cieszył, miał bowiem narzeczoną we Wersalu, z którą chciał się ożenić. Wtem dowiaduje się, że jego służba wojskowa została przedłużona o miesiąc i że na ten miesiąc przeniesiony został do wojskowej stacji lotniczej we Villacoublé. Kapral, zamiast udać się na wyznaczony sobie miejsce, pojechał przedewszystkiem do Wersalu, by się wytlómaczyć przed swą narzeczoną. Miał zamiar spędzić tam tylko jeden dzień, ale jakoś inaczej się złożyło. Spotkał tam mianowicie swego starego przyjaciela Noireta, który był bez pracy. Między przyjaciółmi stanęła tego rodzaju umowa, że Noiret pojechał do Villacoublé i zgłosił się tam jako kapral Aleksy Ravoisier, za co otrzymał 500 franków. Wszystko z początku dobrze się składało, albowiem używano rzekomego kaprala Ravoisiera narazie tylko do służby wewnętrznej. Po ośmiu atoli dniach otrzymał Noiret rozkaz prowadzenia statku powietrznego. Noiret tego się przestraszył i zgłosił się jako chory. Lekarz skonstatował, że ma polip w nosie i przeznaczył go do operacji. Tego już było za dużo Noiretowi i zamiast do szpitala pojechał do Wersalu, gdzie oświadczył Ravoisierowi, że za 500 franków, które otrzymał, nie ma zamiaru dać się operować. Nie pomogły żadne prośby, a Ravoisier, chcąc nie chcąc, musiał wdziać znowu mundur i pojechać do szpitala, by się poddać operacji nosa. W szpitalu jednak skonstatowano, że pan kapral nie ma wcale polipów w nosie, lecz chory jest na zapalenie ślepej kieszki. Podano go natychmiast operacji i odesłano do pułku, ale lekarz naczelny szpitala był oburzony na lekarza pułkowego, który posyła mu pacjenta z polipem w nosie, a okazało się, że pacjent ten zamiast polipa miał zapalenie ślepej kieszki. Napisał więc do lekarza ostro „pater noster“.

W ten sposób cała sprawa wyszła na jaw, a kapral Ravoisier, który chciał się koniecznie natychmiast ożenić i nie mógł przeczekać jednego jeszcze miesiąca, zmuszony będzie przeczekać znacznie dłużej, najprawdopodobniej zostanie bowiem skazany za wprowadzenie swych władz przełożonych w błąd. (—)

Pani doktor filozofji wykłada filozofię w barze

Niedawno opowiedzieliśmy o studentce uniwersytetu budapeszteńskiego, która w dzień bardzo pilnie studjowała geografję, a nocami zarabiała na życie w barze. Studentka owa musiała jednak na życzenie rektora uniwersytetu przerwać swe zajęcia. Nie musi tego uczynić młoda bardzo przystojna jasnowłosa pani, która jest doktorem filozofji uniwersytetu berlińskiego i od dłuższego czasu pracuje w jednym z barów berlińskich. Goście tego baru rekrutują się w większej części ze sfer inteligencji zawodowej, nie więc w tem dziwnego, że w barze toczą się do późnej nocy nieraz naręte dyskusje na tematy filozoficzne. Zdarza się też, że jakiś gość, bliżej nieobeznany ze stosunkami, narzuca się filozofce z baru swymi czułościami, ale wnet się przekonuje, że tego rodzaju metody są tu zupełnie nie na miejscu. O godzinie czwartej w nocy znika filozofka z baru, przed którym czeka na nią taksówką, której szoferem jest również doktor filozofji. Szoferem tym jest mąż, który, nie mogąc znaleźć innej posady, zarabiał na życie jako szofer. Rozumie się, że oboje traktują swoje zajęcia tylko jako prowizorium, i tóż jednak wie, jak długo to prowizorium jeszcze potrwa... (—)

GORGUŁOW BOHATEREM FILMU

Sowkino w Moskwie nabyło od Erenburga scenariusz filmowy, którego bohaterem będzie Paweł Gorgułow. Do prac nad wyświetleniem filmu przystępuje się już za kilka tygodni, przyczem film nakręcony będzie w trzech językach, języku rosyjskim, niemieckim i angielskim. Reżyserem jest znany reżyser sowiecki Madżeret. Scenariusz przenosi akcję z początku do wsi, w której Gorgułow się urodził, w dalszym zaś ciągu przedstawia na tle życia Gorgułowa organizację emigrantów rosyjskich zagranicą.



CZWARTEK, 15 GRUDNIA.

Kraków (312,8) 11,40 Przegląd prasy, 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10 Gramofon, 12,30 Wiadomości meteorologiczne, 12,35—14 Koncert Filharmonii warsz.: dyr. B. Wolfstal, M. Janowski (tenor), J. Kufeld i L. Urstein (fortep. na cztery ręce). Zagai K. Hławiczka. Schubert, Schumann, Mendelson, Grieg, 15,15 Wiadomości gospodarcze, 15,25 Gramofon, 15,35 „Za mało jadany ryb“ — odczyt E. Kiewnarskiej, 15,50 Gramofon, 16,25 Średni kurs francuskiego — L. Roquigny, 16,40 „Ludwik Zamenhof“ — odczyt prof. dra O. Bujwida, 17 Gramofon, 17,40 Odczyt: „Czy czeka nas nowe średniowiecze“ — Artur Słowiński (Warszawa), 18 Muzyka salonowa. W przerwie: wiadomości, 19 Rozmaitości, 19,15 „Rzeczy ciekawe“ — J. Bajarowicz, 19,30 Kwadrans literacki. „Pies filozof“, opowiadanie M. Smolarskiego, 19,45 Dziennik prasowy, 20 Koncert śpiewaczy z Vittorio Weinberga, 20,25—21,30 Muzyka lekka: dyr. Nawrot, J. Głogniewski (flet): Offenbach, Popp, Friml, Alfencio, Lincke. W przerwie o 20,55 Wiadomości sportowe i prasowe, 21,30 Słuchowisko „A wszystko kłemu winna róża“ R. Weizera, 22,15 Koncert skrzypcowy prof. konserwatorium wiedeńskiego, dra Fr. Lilienthala 2 Senses, Granados, Chopin, Brahms, Czajkowski, Korsakow, Sarasate, 22,45—24 Muzyka taneczna. W przerwie o 22,55 wiadomości sportowe i meteorologiczne.

Warszawa (1411,8) 11,40—19,10 p. Kraków, 19,20 „Przysposobienie rolnicze“, 19,30—22,15 p. Kraków, 22,15—24 Muzyka lekka. O 22,55 komunikaty.

Katowice (408,7) 11,40—15,25 p. Kraków, komunikaty gospodarcze i giełdowe, 15,35—17 p. Kraków, 17 Koncert śpiewaczy J. Hejdukowskiej, 17,40—19 p. Kraków, 19 Feljton sportowy: M. Mikula, 19,15 Rozmaitości, 19,25 Wiadomości harcerskie, 19,30—22,15 p. Kraków, 22,15 p. Warszawa, 22,45—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,40—15 p. Kraków, 16 „O modzie“ — St. Zielińska, 16,12 Gramofon, 16,25—18 p. Kraków. W przerwie o 17,25 Skrzynka dla dzieci (ciocia Ada), 18 Koncert: pp. S. Rappe (sopr.), K. Koszeliński. F. Raczynska (sopr.) T. Seredyński (fortep.): Chopin, Liszt, Lalo; pieśni rosyjskie, 19

Nikt z cierpiących

na reumatyzm, podagrę i bóle nerwowe

nie powinien wątpić w możliwość swego uzdrowienia, gdyż wielu cierpiących odzyskało przy pomocy Togału swe zdrowie, Tabletki Tegal bowiem wstrzymują nagromadzenie się kwasu moczowego. Nieszkodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonacie się sami. Do nabycia we wszystkich aptekach.

KRONIKA

GRUDZIEŃ

15

CZWARTEK

16 Kislew 5693

Wschód
słońca
7 m. 16

Zachód
słońca
15 m. 22

Walka z gruźlicą w Krakowie

W dniu 11 bm. odbyło się w sali konferencyjnej Ratusza, pod przewodnictwem wice-prezydenta m. dra Klimeckiego posiedzenie Komitetu „Dni Przeciwigruźliczych“, mające na celu propagandę akcji przeciwigruźliczej wśród najszerzych warstw społeczeństwa, połączonej z rozsprzedażą nalepek w okresie do 10 stycznia 1933 dla uzyskania funduszy na tą akcję.

Po tem posiedzeniu odbyło się pod przewodnictwem prezesa Krakowskiego T-wa Przeciwigruźliczego prof. dra Latkowskiego Walne Zebranie Towarzystwa Przeciwigruźliczego, na którym złożył sprawozdanie kasowe wiceprezes dyr. Krzyżanowski, sprawozdanie z działalności Sekcji Pań i z półkolonii prof. Latkowska, zaś dr. Zamorski sprawozdanie z Poradni przeciwigruźliczej.

W końcu dokonano wyboru nowego Zarządu, a mianowicie: prof. dra Latkowskiego, prez. dr. M. Kaplickiego, mec. dra Koscha, dyr. Jana Krzyżanowskiego, dyr. dra Jana Landaua, prof. Marię Latkowską, fizyka miejsk. dra Owsińskiego i radcę miejsk. dra Ludwika Schneidra.

Zniżka cen białego pieczywa

Wobec utrzymania się cen żyta i mąki żytniej na tym samym poziomie, Magistrat w porozumieniu z cechami piekarzy pozostawił bez zmiany dotychczasowe ceny chleba żytniego oraz ciemnego t. zw. morawskiego, natomiast wagę bułki wodnej t. zw. polskiej podwyższył o pół dg.

Od dnia 15 b. m. cena maksymalna za 1 kg. chleba jasnego żytniego, wypiekanego z mąki 65-procentowej wynosi jak dotychczas gr. 33, zaś chleba żytniego ciemnego t. zw. morawskiego gr. 29.— Cena bułki wodnej t. zw. polskiej o wadze 6 i pół dkg. gr. 5.—

Jednocześnie magistrat przypomina, że wedle obowiązującego zarządzenia chleb wszelkich gatunków ma być wypiekany i sprzedawany w bechenkach o pełnej wadze: pół, 1, 2. kg. i wzywa publiczność, aby przy zakupie chleba w bochenkach kontrolowała we własnym interesie wagę i w razie stwierdzenia mniejszej wagi, żądała dokładki do wagi pełnej. Winni pobierania cen wyższych względnie wypiekający i sprzedający pieczywo o wadze mniejszej karani będą wedle obowiązujących przepisów.

— **DZIS NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dąbów 6 i Rynek podgórski 9.

— **REJESTRACJA BEZROBOTNYCH I BEZ-ZAROBKOWYCH ŻYDÓW** w Żyd. Komitecie Pomocy odbywa się dwa razy dziennie od 10 do 11 i od 3 do 6, ul. Skawińska 2.

— **POD ADRESEM POCZTY!** Dochodzą nas słuchy, że niektórzy listonosze zbyt gorliwie nakłaniają publiczność żydowską do kupowania „Łącznika Poczтового“. Numer tego „Łącznika“ kosztuje wprawdzie tylko 10 groszy, ale chyba trudno żądać od Żyda, aby kupić pismo wysmieiwające żydowskiego handlarza i przedstawiające go w humorystycznej karykaturze. P. naczelnik poczty zwróci niewątpliwie listonoszom na to uwagę.

— **ECHA ATAKÓW NOWACZYŃSKIEGO NA „I. K. C.“** Przed trybunałem orzekającym w kra-

DZIEŃ POLITYCZNY.

Minister Beck o układzie pięciu mocarstw i skomplikowanej technice pracy na ferynie międzynarodowym

P. minister spraw zagranicznych, Józef Beck, udzielił współpracownikowi „Gazety Polskiej“ wywiadu, który podajemy poniżej:

— Co pan Minister sądzi o rezultatach konferencji pięciu?

— Muszę rozpocząć od skorygowania pańskiego pytania. Rozmowy, jakie toczyły się w Genewie między przedstawicielami pięciu państw, nie były „konferencją“ i ów odmienny, mniej oficjalny charakter owych rozmów był przez niektórych przedstawicieli państw biorących udział w naradach kilkakrotnie z naciskiem podkreślany.

Rozmowy genewskie doprowadziły do uzgodnienia w sposób zresztą bardzo ogólnikowy, poglądów na niektóre cele, mające przyświecać pracom Konferencji Rozbrojeniowej.

Tezy więc wynikiem z rozmów pięciu państw z natury rzeczy muszą trafić na Konferencję Rozbrojeniową. Tam dopiero doczekać się mogą właściwego spreycyzowania, niemniej ważnego zazwyczaj, niż deklaracje o charakterze ogólnym. Oczywiście Konferencja Rozbrojeniowa będzie musiała się teżami temi zająć, rozważyć je wszechstronnie i rozstrzygnąć o takim czy innym ich zastosowaniu w gremjum miarodajnym, gdyż obejmującym wszystkie państwa zainteresowane.

Jaki jest więc doraźny skutek narad pięciu?

— Rozmowy pięciu doprowadziły do pewnego wyniku praktycznego o niemałej doniosłości. Wynikiem tym jest powrót Rzeszy niemieckiej do stołu obrad Konferencji Rozbrojeniowej. Taki wynik rozmów pięciu należy uznać za leżący w pierwszym rzędzie w interesie Niemiec.

My ze swej strony sądzimy, w z sędzie, iż wyjścia

krakowskim sądzie okręgowym odpowiadali wczoraj redaktorzy odpowiedzialni „Głosu Narodu“, „Naprzodu“ i „Nowego Dziennika“, oskarżeni przez wydawców „I. Kurjera Codz.“ o obrażenie cześci za przedruk głośnych w swoim czasie rewelacji Adolfa Nowaczyńskiego o stosunkach finansowych między „Kurjerem“ a cechem rzeźnickim w Krakowie. obrońca redaktora odp. „Głosu Narodu“ adw. dr. Rozmarynowicz zaofiarował przeprowadzenie dowodu prawdy z przesłuchania członków cechu, zaś zastępca „Naprzodu“ adw. dr. Rosenzweig zaofiarował nadto cały szereg innych dowodów, dotyczących różnych zarzutów, z jakimi występowało na łamach prasy przeciw wydawcy „I. K. C.“ Do wniosku adw. Rozmarynowicza przyłączył się obrońca redaktora odp. „Nowego Dziennika“ adw. dr. Feldblum, jak również zgodził się na zastępca oskarżycieli adw. dr. B. Rappaport. Trybunał przychylił się do tego wniosku, zastrzegając sobie na później załatwienie dalszych wniosków dra Rosenzweiga. Rozprawa została odroczonej celem zawezwania wspomnianych świadków. Przewodniczył so. dr. Stuhr, wotowali so. Pilarski i so. dr. Zacharski.

— **KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW GRY SZACHOWEJ** im. J. Dominika wyłoniło „Sekcję Propagandy“ celem obudzenia żywszego zainteresowania tą grą. W tym celu w lokalu Towarzystwa przy ul. Sławkowskiej 11 w godzinach popołudniowych odbywać się będą różnego rodzaju imprezy, a mianowicie turnieje gry „blitz“, wykłady teoretyczne i stwarcia i końcówki, pokazy partyj mistrzowskich i ciekawych pozycji z objaśnieniami. Członkiem Towarzystwa może być każdy szachista, posiadający warunki statutem przewidziane.

— **KURSY RZEMIESLNICZE.** Dyrekcja Muzeum Przem. i Instytutu Rzem. zawiadamia, że przyjmuje zgłoszenia na kursy: obsługi kotłów parowych (kurs II-gi) obsługi maszyn parowych krawiectwa damskiego i męskiego, złotniczy i dla instalatorów (wodoc., gaz. i kanaliz.) Nauka na kursie radjotechnicznym rozpoczęła się, na kursie zaś elektrycznego i gazowego spawania rozpocznie się dnia 15 bm. o godz. 6-tej wiecz. w gmachu Muzeum i Instytutu, ul. Smoleńsk 9, gdzie też przyjmuje się zgłoszenia na wyżej wymienione kursy.

— **ZAKWESTJONOWANA BRON.** W ciągu listopada br. policja zakwestjonowała na terenie województwa krakowskiego 14 karabinów, 58 sztabek 35 rewolwerów 37 automatycznych pistoletów, 2 flowery oraz 3 sztuki innej broni palnej, razem 150 sztuk broni palnej.

z rozlicznych trudności w życiu międzynarodowym — należy poszukiwać w drodze kollaboracji międzynarodowej. Wszystko więc, co tę współpracę istotnie potrafiłoby ułatwić, musiałyby być uważane za krok naprzód.

— Czy p. Minister sądzi, iż wynik narad pięciu ułatwi tę współpracę?

— **To dopiero zobaczymy w przyszłości.** Dziś nasuwają się pewne uwagi, dotyczące raczej techniki prac międzynarodowych, niż meritum poszczególnych zagadnień.

Jeśli obserwowane ostatnio współpracę międzynarodową, dokonywaną bezpośrednio lub pośrednio pod egidą Ligi Narodów — to stwierdzić trzeba wzrost komplikacji w technice tej pracy. Tak np. sprawą mandżurską zajmuje się Rada Ligi, lecz nagle i komitet 19-tu. Podobnie na Konferencji Rozbrojeniowej — prace Komisji Głównej odchyliły się w pewnej mierze od zwykłych obraź komisyjnych i nabrały charakteru „konferencji w łonie konferencji“. Poza tem w tychże sprawach mamy rozmowy 5-ciu i wreszcie deklaracje 3-ch i 4-ch.

W tych warunkach można się obawiać, aby wynikające z takiej techniki pracy komplikacje nie zaszkodziły samemu systemowi współpracy międzynarodowej, opartemu na Pakcie Ligi Narodów.

System ten, dziś zbyt łatwo i zbyt pochopnie krytykowany — jest przecież znacznym czynnikiem w dziedzinie stabilizacji i zharmonizowania stosunków międzynarodowych — zwłaszcza zaś stosunków europejskich.

— **ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO** dokonała wczoraj 30-letnia Stefanja Rogosz, bez zajęcia, zam. przy ul. Krakowskiej 53, wypijając jakiś nieznaną płyn. Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

— **OFIARA PRACY.** Wczoraj w godzinach rannych na Krzemionkach w fabryce wyrobów metalowych Dobrowolskiego, robotnik Piotr Pyrdel, lat 22, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 22, doznał podczas pracy urwania palca przy prawej ręce. Pogotowie ratunkowe odwiozło go na klinikę chirurgiczną.

DIWANY, CERATY, LINOLEUM A. NUSSBUAM, DIETLA 45

— **CIEKAWE!** Wszystkie Panie i Panowie zbiegają się jakby umówieni popołudniu celem pozyczenia zakupów we Fabryce Bielizny „EGA“ Kraków, Szewska 4, gdzie się zupełnie wysprzedaje wszelką bieliznę. Z powodu olbrzymiego natłoku, prosi się o przybycie w godzinach rannych. 624x



DZIS NOWA PREMJERA „DI IDISZE BANDE“

Dziś we czwartek w teatrze „Bagatela“ o g. 8:30 wiecz. przedstawienie premierowe drugiego i ostatniego programu pt. „Di Welt szoekelt zych“. Romantyka folkloru żydowskiego — humor — śliczna ilustracja muzyczna — pomysłowe dekoracje! Występują wszyscy członkowie zespołu: A. Grosberg, R. Gazel, L. Folman, Z. Kac, D. Lederman, M. Openheim i reż. I. Nożyk. Nowa premiera wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Bilety od 10 rano w kasie „Bagateli“.

OSTATNIE DNI WYSTAWY W ŻYD. D. A.

Pomimo kryzysu, wystawa cieszy się nienotowanym dotychczas powodzeniem. Duża ilość dzieł została sprzedana. Niskie wstępy (po 50 gr) dają możliwość zwiedzania szerokiego ogółowi. Wybieczki mają dalsze ulgi. Wystawa otwarta od godz. 11—3 w Żyd. Domu Akademickim, Przemyska 3.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś we czwartek teatr zamknięty z powodu wyjazdu zespołu na występy na prowincję. W sobotę o godz. 4:30 popoł. „Hersch Lekert“ Ławli-

ka, tragedia osnuta na tle rewolucji rosyjskiej i walk z caratem na ulicy żydowskiej. Wieczorem o godz. 8:45 „Powstanie“, która to sztuka została przyjęta z wielkim uznaniem. Ceny na przedstawienie popołudniowe niższe.

— **TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj we czwartek i w sobotę bież. tygodnia po cenach znizonych powtórzenie dramatu St. Wyspiańskiego „Wesele“, „Marjusz“ sztuka Marcela Pagnola ukaze się po raz pierwszy na popołudniowym przedstawieniu po cenach znizonych w najbliższą niedzielę „Sulkowski“ tragedia Zeromskiego, która w pełni największego powodzenia zeszła z repertuaru, zostanie powtórzona na niedzielnym, wieczornym przedstawieniu po cenach znizonych, z dyr. Juljuszem Osterwą w roli tytułowej.

— **JADWIGA DĘBICKA,** znakomita primadonna oper zagranicznych i polskich, ostatnio primadonna berlińskiej opery państwowej, która niepospolitą kreacją partii tytułowej w premierze opery „Madame Butterfly“ na krakowskiej scenie zdołała wielki sukces artystyczny, wystąpi w powtórzeniu tej opery tylko raz jeden w poniedziałek dnia 19 bm. na przedstawieniu wieczornym po cenach znizonych.

— **TEATR SZKOLNY W KRAKOWIE** przygotowuje obecnie nową premierę „Cyda“ Corneillea w tłumaczeniu Wyspiańskiego. Komitet Teatru Szkolnego stanowią pp. prof. A. E. Balicki, art. dram. Białkowski, dyr. Ippoldt, dyr. Kaz. Lewicki, dyr. Osterwa, prof. Pochmarski i prof. L. Skoczyński.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek 8 wiecz.: „Wesele“.

Piątek 8 wiecz.: „Krowoderskie zuchy“.

TEATR „BAGATELA“

Czwartek 8:30 wiecz.: „Di Welt szokelt zych“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „C. K. Komenda serc“ (Dolly Haas).
ATLANTIC: „Cham“ (Elizy Orzeszkowej).
APOLLO: „100 metrów miłości“ (Pogorzelska, Kalinowska, Dynysza, Lawiński, Tom).

DOM ZOLNIERZA: „Cyrk“ (Charlie Chaplin).
PROMIEN: „Hrabina Paryża“ (Mia May, Jannings).

SŁOŃCE: „Ostatni rozkaz“ (Emil Jannings).
SZTUKA: „Bracia Karamazow“ (według pow. Dostojewskiego).

WANDA: „Frankenstein“ (Boris Karloff).

— **ZEBRANIE SZERSZEGO KOMITETU** „Bojenowo“ odbędzie się dziś we czwartek o godz. 8 wieczór, jednakże nie w lokalu tow. „Solidarność“, lecz w lokalu „Przedświtu“ przy ul. Starowiśniej 1, III. p.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 14. 12. 1932. Akcje utrzymane. Dolar lekko słabiej.

Akcie bankowe: Bank Polski 87.50.

Papiery procentowe 3-proc. Pożyczka Budowlana 40.50.

Zebrań giełdowe zaznaczyły tendencję bez zmiany. Zapotrzebowanie stosunkowo małe. Większość efektów bez notowania. Ruch na ogół słaby. Do transakcyj doszło jedynie Bankiem Polski przy większych obrotach i 3-proc. Pożyczką Budowlaną po kursach ustalonych.

Na pogiełdziu brak zapotrzebowania.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastąpiło pewne odprężenie. Z okazaniem się na rynku nieco większego zapotrzebowania materjału, kurs dolara uległ lekkiej osłabieniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.93—8.95, czeki bankowo 8.91 i pół do 8.93. Kursy orientacyjne: Marka niemiecka 211.75—212.50. Frank szwajcarski 171.60—171.95. Funt szterling 29.20—29.40.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 14. 12. PAT. Akcje: Bank Polski 87.25, 87, słabsza. Pożyczki: 4-proc. inwestycyjna 100 i jedna czw., 100, 100 i jedna czw., 5-proc. konwersyjna 40, 6-proc. dolarowa 53.20, 53, 7-proc. stabilizacyjna 54.25, 54.13, 54.38, Listy zast. BGK. bez zmian.

Dewizy: Gdańsk 173.30, 173.73, 172.87, Londyn 29.30, 29.35, 29.45, 29.18, Nowy Jork 8.925, 8.945, 8.905, teleg. 8.929, 8.949, 8.908, Paryż 34.85, 34.94, 34.76, Praga 26.42, 26.49, 26.37, Szwajcaria 171.75, 172.18, 171.32, Berlin w obr. pryw. 212.30, spok.

Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

DIETRICH WYPOWIADA UMOWE TARYFOWA

Katowice, 14. 12. (K) W dniu dzisiejszym generalna federacja pracy otrzymała od fabryki papieru w Mikołowie C. H. Dietrich pismo, na mocy którego fabryka ta wypowiada z dniem 30 bm. umowę taryfową oraz stawki zarobkowe ważne od 1 lutego 1933. W dalszym ciągu listu dyrekcja fabryki pisze, że w ciągu najbliższych dni poda związkom, na jakich warunkach oraz przy jakich stawkach zarobkowych zawrzeć zamierza nową umowę taryfową z dniem 1 stycznia 1933.

SEJM ŚLĄSKI ZWOŁANY NA 19 B.M.

Katowice, 14. 13. (K) Marszałek Sejmu Śląskiego rozesłał już okólnik do p. posłów, zawiadamiający o zwołaniu plenarnego posiedzenia Sejmu na dzień 19-go bm. Na porządku dziennym obrad znajduje się tylko jeden punkt a mianowicie projekt ustawy o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego. Poniedziałkowe posiedzenie zapowiada się niezmiernie ciekawie, gdyż p. wojewoda wygłosi na niem programowe przemówienie. Poza tem spodziewana jest ożywiona dyskusja.

„SKARBOFERM“ REDUKUJE

Katowice, 14. 13. (K) Jak już w swoim czasie donosiliśmy, dyrekcja Skarbofermu zgłosiła wniosek do komisarza demobilizacyjnego o umieruchomienie

poła północnego kopalni Król w Łagiewnikach. Wniosek ten został następnie cofnięty a zamiast niego złożono drugi wniosek, domagający się redukcji 50 robotników a następnie dodatkowo jeszcze 50-ciu. Pomimo, iż oba te wnioski nie były jeszcze ostatecznie załatwione dyrekcja Skarbofermu dzień chciła zredukować 150 robotników. Wywołało to na tychmiastową interwencję Rady zakładowej, w wyniku której wyjechał na miejsce komisarz demob., który po przeprowadzeniu badań wydał zezwolenie na zwolnienie 120 robotników.

STRAJK WŁOSKI W TOW. AKC. ZAWIERCIE

Sosnowiec, 14. 12. (K) W dniu wczorajszym wybuchł strajk włoski w przedsiębiorstwach Towarzystwa Akcyjnego Zawiercie Związku robotnicza w liczbie 600 osób zajęła gmach fabryki i nie opuszcza warsztatów pracy. Tłem strajku jest zapowiedź umieruchomienia fabryki na czas nieokreślony. Wieczorem odbyła się konferencja z zarządem fabryki, która nie dała rezultatu.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Czwartek, godz. 20: „Omali nie noc poślubna“
Teatr Polski z Katowic w Tarnowskich Górach
Piątek: „Pocasz i Perlmutter“

Fabryka cudów chemicznych

Co tworzy prof. Bergius.

Niewielka rozmiarami fabryka w Mannheim, wybudowana przed kilku laty przez słynnego chemika niemieckiego prof. Bergiusa, ściga na siebie uwagę uczonych i businessmenów całego świata. Profesor F. Bergius stał się sławnym przez swój wynalazek uplynnianie węgla, za co też otrzymał nagrodę Nobla.

Obecnie słynny chemik pracuje nad kilku nowymi wynalazkami, które mają na celu zużytkowanie i zastosowanie ich w praktyce.

Ostatni wynalazek prof. Bergiusa polega na metodzie fabrykowania cukru z przerabianego we właściwy sposób drzewa. Ale nie na tem koniec. Przy użyciu tej samej materji prof. Bergius produkuje z niej spirytus konsumpcyjny oraz produkt uboczny, który nie różni się niczem od białka jajecznego.

Chemik-czarodziej, który zamienia zwykle drzewo sosnowe w spirytus, krochmal, cukier i białko, wyjaśnia sam w następujących słowach tę kwestję:

„Cukier, który otrzymuje przy zastosowaniu mojej metody jest równie pożywny jak cukier zwykły, a nawet posiada tę właściwość, iż nie szkodzi djabetesom. Te oto cukierki — dodaje profesor, wyciągając z kieszeni małe pudełeczko — smakują nie gorzej od cukierków jakiegokolwiek firmy cukierniczej. Przemysł, który zamierzam stworzyć w Niemczech, wyzyskując praktycznie moje wynalazki, pozwoli wykorzystać nasze bogactwa leśne i przyczyni się, co najważniejsze, do zatrudnienia 400.000 bezrobotnych. Dzięki moim metodom, masa drzewna może być przerobiona na furaz dla bydła, na łoża, na białko“.

Skomplikowane maszyny, ustawione w salach fabryki prof. Bergiusa, wytwarzają ową brunat-

O 100 milionów zmniejszył się obieg bankotów

Warszawa, 14. 12. PAT. W roku bieżącym obieg biletów bankowych uległ bardzo silnemu zmniejszeniu. Całkowity obieg pieniężny obniżył się w ciągu 10 miesięcy rb. o około 100.000.000 zł.

Urzędowa statystyka bezrobocia

Warszawa, 14. 12. PAT. Według danych statystycznych liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy wynosiła w dniu 10 grudnia br. na terenie całego państwa 187.677 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzednie go o 10.218 osób.

XIX. Targi Angielskie

Ministerstwo przemysłu i handlu zawiadomiło Izbę przemysłowo-handlową w Krakowie, że w czasie od 20 lutego do 3 marca 1933 odbędą się w Londynie i w Birmingham XIX. Roczne Targi. Zakres wystawianych towarów ma być znacznie większy od ekspozycyj poprzednich lat, to też sferom przemysłowo-handlowym nastęrcza się sposobność na dokonanie korzystnych transakcyj.

na, lepka ciec, którą nazywają tu „cukrem drzewnym“. Inne znów maszyny przerabiają tę ciec na cukier w kryształach i na inne produkty uboczne. (—)

GIEŁDA POZNANSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 14. 12. 1932. Ceny orientacyjne: żyto 13.70—13.90 stałe, pszenica 21—22 stałe, mąka żytnia 65-proc. 21—22 stałe, pszenka 65-proc. 34—36 stałe. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 14. 12. PAT. Paryż 20.29 i trzy czw., Londyn 17.09, Nowy Jork 5.20, Belgja 72, Włochy 26.59, Berlin 123.72 i pół, Praga 15.40, Warszawa 58.30, Bukareszt 3.08 i pół.

GIEŁDA WIEDENSKA

Wiedeń, 14. 12. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.30—169.30, Budapeszt 124.295, Londyn 23.20—23.40, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.67—27.83, Praga 20.98 i jedna czw. do 21.10 i jedna czw., Warszawa 79.31—79.79, Zurych 136.35—137.15, Amerykańskie 708 i pół do 712 i pół, Niemieckie 167.70—168.90, Angielskie 23.03—23.27, Francuskie 27.55—27.75, Włoskie 36.12—36.40, Polskie 79.15—79.75, Rumuńskie 3.68—3.72, Szwajcarskie 135.75—136.45, Czechosłowackie 20.96 i jedna czw. do 21.12 i jedna czw.

Papiery wartościowe: Losy Turckie 16, Koiej

Lwów Czerniowce 27 i jedna czw., Zieleniewski 8, Galicja 9.90, Siersza 2.20, Alpy 11.30.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 13. 12. Dillonowska 58.75 (spadek o dol. 0.50). Stabilizacyjna 53—54.75 (zwyżka o dol. 0.25). Dolarowy nienotowana. Warszawska 39.25 (zwyżka o dol. 1.—). Śląska 41.375—42 (zwyżka o dol. 1.—). Tendencja nadal mocna, w dniu dzisiejszym papiery powyższe zyskały przeciętnie około 2 procent na kursie.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Paryżu fr. fr. 1570 (spadek o fr. fr. 10), w Londynie L. 80 (dalsza zwyżka o 1 funt).

FUNT ANGIELSKI

w Nowym Jorku dol. 3.25 1/8 (spadek o dol. 0.02 4/8).

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 14. 12. Cynk dost. natychm. 15 1/16, termin 15 3/16, cyna natychm. 148 1/4—148 1/2, termin 149 1/4—149 1/2, Banka 155 1/2, Straits 151, ołów natychm. 10 15/16, termin 11 3/8, miedź natychm. 27 3/4—27 13/16, termin 28 1/16—28 1/8, Elektrolit 33—33 1/2.

Polska ma zastrzeżenia co do układu 5 mocarstw

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa, 14. 12. (K) Komisja główna konferencji rozbrojeniowej odbyła dziś przedpołudniem posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta konferencji Hendersona. Przewodniczący odczytał rezolucję powziętą przez konferencję 5 mocarstw w dniu 11 bm. poczem wywiązała się dłuższa dyskusja. W przemówieniach delegatów Polski i Małej Ententy odzwierciedlała się niechęć do metody odrębnego prowadzenia obrad przez większe państwa.

Delegat polski min. Raczyński oświadczył, że rząd polski zastrzega sobie prawo zajęcia podczas obrad konferencji stanowiska co do poszczególnych punktów układu 5 mocarstw.

Również Litwinow krytykował metodę odrębnych pertraktacji mocarstw i wyraził na-

dzieję, że może w najbliższych miesiącach zrobione zostanie także coś dla samego rozbrojenia.

Delegat niemiecki podziękował prezydentowi konferencji za życzliwe słowa wypowiedziane z okazji powrotu Niemiec na konferencję rozbrojeniową, oraz wyraził nadzieję, że zastowanie układu z 11 bm. nie natrafi na nieoczekiwane trudności.

Po jednogłośnie przyjęciu uchwały 5 mocarstw komisja główna konferencji rozbrojeniowej odroczyła się do 31 stycznia 1933 r. — Przedtem zawiadomił Henderson komisję, że biuro konferencji zbiera się 23 stycznia. Na pierwszym miejscu przyszłego porządku obrad znajduje się francuski plan w sprawie rozbrojenia i bezpieczeństwa.

Persja nie myśli ustąpić

Ostra nota do Anglii. - Groźba poważnego konfliktu

Londyn, 14. 12. PAT. W związku z ultimatum angielskim, żądającym przywrócenia koncesji Angloperskiemu towarzystwu naftowemu zlikwidowanemu jednostronnie przez Persję, albo przekazania sprawy tej do Hagi rząd perski wystosował do Wielkiej Brytanji odpowiedź, która jaskrawo dowodzi nieustępliwego stanowiska Persji.

Persja przede wszystkim zaprzecza, jakoby międzynarodowy trybunał w Hadze był kompetentny w tej sprawie, lub też, że można było zastosować klauzulę opcyjną, przyjętą w swoim czasie w Genewie co do dobrowolnego przekazywania sporów pomiędzy rządami temu trybunałowi, albowiem w danym wypadku nie chodzi merytorycznie o spór między Persją a Wielką Brytanią, lecz o spór między Persją a prywatnym towarzystwem handlowym, występującem pod nazwą Angloperskie towarzystwo naftowe.

Rząd perski uważa się za całkowicie uprawnionego do zlikwidowania tej koncesji i nie widzi powodu do wycofania swej poprzedniej noty. Nota oświadcza, że postępowanie Wielkiej Brytanji nie jest zgodne z duchem uczciwości i pokoju.

Nota zarzuca poselstwu brytyjskiemu w Teheranie, iż kierowanie koncesjonariuszy w

kierunku sprzeciwiania się rządowi perskiemu oraz utrudnień, powodujących zmniejszenie widoków porozumienia.

Nota perska jest niezwykle ostra i niewątpliwie wywoła silne wzburzenie w Londynie, zwłaszcza, że odczuwają tutaj zupełną bezsilność, jeżeli Anglija nie wystąpi z interwencją brojną, której jednak rząd brytyjski pragnie za wszelką cenę uniknąć ze względu na Ligę Narodów i konferencję rozbrojeniową.

Kanonierki jada...

Marsylja, 14. 12. PAT. Według wiadomości z Bombaju, odpłynęły stamtąd trzy kanonierki brytyjskie do Zatoki Perskiej. Fakt ten jest żywo komentowany przez tamtejsze koła perskie ze względu na angielsko-perski zatarg o koncesje naftowe.

Konflikt przekazany Lidze Narodów

Londyn 14. 12. PAT. Zapytywany w Izbie Gmin w sprawie zatargu angielsko-perskiego podsekretarz stanu min. spraw. zagr. Eden odpowiedział, że ze względu na treść odpowiedzi rządu perskiego, rząd W. Brytanji postanowił przekazać całą kwestję Lidze Narodów na podstawie art. 15 paktu

Kto otrzyma misję utworzenia rządu?

Paryż 14. 12. (B) Po południu prezydent Lebrun przyjął m. in. przewodniczącego frakcji radykalnej senatu Bienvenu Martina, przewodniczącego frakcji radykalnej Izby Laurent Eynaca i Leona Bluma. Koła polityczne sądzą, że prezydent zwróci się również do Herriota z

propozycją podjęcia się misji tworzenia nowego rządu.

Gdyby Herriot odmówił zwróciłby się prezydent z podobną propozycją do Paul Boncoura, a po jego odmowie do Dajadiera.

„Niezapłacenie raty byłoby sprzeczne z moralnością narodu angielskiego“

Londyn 14. 12. (L) Minister skarbu Neville Chamberlain otworzył dziś w Izbie gmin dyskusję w sprawie długów wojennych mową, w której wskazał, że tylko dokładne zbadanie historii problemu długów wojennych i reparacji będzie w stanie uzmysłwić, jak słuszne są żądania Anglii w sprawie rewizji całokształtu orobiemu. Podejmując swego czasu inicjatywę w sprawie moratorium, prezydent Hoover uznał zależność długów wojennych od reparacji, ponieważ wystąpił za zawieszeniem spłat wszelkich długów między państwowych. Z powodu nieobecności reprezentanta Stanów Zjednoczonych na konferencji lozańskie, doko-

nane zostało jedynie częściowe uregulowanie problemu w tej nadziei, że dyskusja w tej sprawie podjęta zostanie po wyborach amerykańskich.

Anglija nie mogła odmówić zapłacenia raty grudniowej, ponieważ decyzja taka byłaby sprzeczna z moralnością narodu angielskiego, a poza tym krok taki miałby nieobliczalnie następstwa dla zobowiązań prywatnych i publicznych.

Chamberlain podkreślił, że w nocy swej rząd brytyjski oświadczył, iż rata obecna nie może być uważana za powrót do systemu, jaki istniał przed moratorium

Przyjazd prof. Brodetzkiego

Warszawa. 14. 12. PAT. W piątek, 16 bm. przyjeżdża do Warszawy prof. dr. Z. Brodetzki, członek Egzekutywy Organizacji Słonecznej w Londynie.

Bilans dekadowy Banku Polskiego

Warszawa. 14. 12. PAT. Pierwsza dekada grudnia nie przyniosła zmian w stanie rezerw złota oraz walut zaliczonych do pokrycia.

Zapas złota zwiększył się o 0.2 milion. zł. do sumy 500.9 milionów. Mniej więcej o taką kwotę zwiększyły się rezerwy walutowo-deewizowe zaliczone do pokrycia, osiągając 35.8 milionów zł.

Pieniądze i należności zagraniczne, niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 3.9 milionów i wynoszą obecnie 101.9 milionów. Suma kredytów udzielonych przez Bank uległa poważnej obniżce, osiągającej 35 milionów zł., przyczem portfel wekslowy zmniejszył się o 24.5 milion. do sumy 549.7 milionów, zaś pożyczki zastawowe o 10.5 milj. do 95.7 milionów złotych.

Z pozostałych pozycji po stronie aktywnej zmiany wykazują tylko dwa rachunki „Polskie monety srebrne i bilon“ oraz „inne aktywa“. Pierwszy zwiększył się o 4.3 milionów do 47.5 milionów, drugi o 85 do 201.4 milionów.

Natychmiast płatne zobowiązania Banku obniżyły się w ciągu ubiegłej dekady do sumy 189.5 milionów, czyli o 11.3 milionów zł., co nastąpiło niemal wyłącznie na skutek spadku prywatnych rachunków żyrowych, podczas gdy rachunki żyrowe kas państwowych utrzymały się prawie na niezmienionym poziomie.

Wobec znacznego spadku portfela wekslowego i pożyczek zastawowych obieg zmniejszył się o 12.4 milionów do sumy 984.7 milionów złotych.

W wyniku spadku ogólnej sumy obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań Banku pokrycie złotem i walutami w porównaniu z poprzednią dekadą zwiększyło się z 44.77 proc. do 45.71 proc., zaś pokrycie wyłącznie złotem z 41.8 do 42.66 proc., przekraczając normy statutowe w pierwszym wypadku o 5.71, w drugim o 12.66 proc. Pokrycie złotem samego tytu obrotu wzrosło z 50.22 do 50.87 proc. Stopa dyskontowa Banku 6 proc., zastawowa 7 proc.

Trzy wyroki śmierci w Łucku

Wśród skazańców — młoda kobieta.

Łuck. 14. 12. PAT. W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym odbyła się rozprawa doraźna przeciwko Tarcjanie Bojarczuk, lat 22, Wsiewołodowi Makarczukowi (lat 21), Andrzejowi Mielniczukowi (lat 20) oraz Janowi Makarczukowi, oskarżonym o zamordowanie w celach zysku, dnia 6 listopada, ojca Bojarczykówny, Matwieja Bojarczuka.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał pierwszych troje na karę śmierci przez powieszenie, zaś czwartego oskarżonego Jana Makarczuka przekazał na drogę postępowania zwyczajnego.

Obrona odwołała się do łaski p. Prezydenta.

Czarna ospa w Teheranie

Teheran. 14. 12. PAT. Wybuchła tu epidemia czarnej ospy, przyczem na 442 wypadków zaszła śmierć 258 było śmiertelnych.

Madryt, 14. 12. (B). Pod Alcabete obunął się blok skalny i zdruzgotał trzy domy chłopskie. Pod gruzami domów znalazło śmierć 11 osób.

— NOWY LOKAL ŻKS MAKKABI został w dniu wczorajszym otwarty przy ul. Jagiellońskiej 10.

Treningi sekcji „pin-ponogwek“ odbywają się już w nowym lokalu.

— NAJECHAŁ NA PRZECHODZĄCĄ KOBIECIE. Krasnikiewicz Julian, szofer, zam. Kurmiki 6., prowadząc auto-dorożkę Rynkiem głównym wzdłuż linii C—D wskutek nieostrożnej jazdy najechał na przechodzącą przez jezdnie Karolinę Pacut (lat 56) dozorczynię domu przy ul. Smoleńskiej 10, która upadając na bruk doznała złamania nogi poniżej kolana. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Szofer po wylegitymowaniu został zwolniony.

„ELDORADO”

PENSJONAT Jadwigi KURLANDOWNY
Zakopane, ul. Piłsudskiego. - Tel. 558

Centrum - Willa murowana, położona w lesie, pokoje słoneczne z balkonami i tarasami krytymi i otwartymi

PEŁNY KOMFORT — ŁAZIENKA
Ciepła i zimna woda w każdym pokoju
PIANINO — CAŁY ROK OTWARTY

Do s k o n a ł e

Ciastka, torty, lukry

etc. zamawiać można, począwszy od dnia 19 b. m. do dnia 22 b. m. w godzinach od 9—2 w **Ognisku Pracy, ul. Stolarska 15, I. piętro.** — Tel. 158-21. We **środe dnia 21 b. m.** sprzedaż na miejscu, t. j. na kursie gospodarczym szkoły zawodowej „Ognisko Pracy”, Stolarska 15.

KOSZULKI NARCIARSKIE,

koszulki męskie, dzienne i nocne, pyjamy, oraz wszelkie zamówienia w zakresie bielizny męskiej wchodzące, przyjmuje i po przystępnych cenach wykonuje pracownia „Ognisko Pracy”, Kraków, ul. Stolarska 15, I. piętro. Zamówienia przyjmuje się codziennie od godz. 11—1. Telefon 158-21.

WOLNE POSADY

POSZUKUJE się dyplomowanego buchaltera do prowadzenia ksiąg handlowych u kilku kupców, u każdego za osobnym wynagrodzeniem miesięcznym. Reflektuje się na siły pierwszorzędnego. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika” pod „S. L.” 1614kr

LOKALE

SKLEP z urządzeniem, ulica Szewska, podwórzec, wystawa frontowa, odstąpię: Szewska 15, podwórce. 1614kr

LOKAL fabryczny poszukiwany. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika” pod „Jasny”. 743

SŁONECZNE 2-pokojowe mieszkania z komiorem, oraz 1 pokój frontowy do wynajęcia przy ul. Smoczej 10. Wiadomość u dozorczy. 742g

NAUKA I WYCHOWANIE

AKADEMIK z gruntowną znajomością języka hebrajskiego i judaistyki poszukuje lekcji za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika” pod „Hebraista”. — Znajduje się w skrajnej nędzy. 742

STUDENT humanistyki przygotowuje eksternów do egzaminu dojrzałości. Honorarium po złożeniu egzaminu. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika” pod „Pewność”. 738g

ZDROJOWISKA

ZAKOPANE. Znany komfortowy pensjonat — „SWIT” przy ul. Zamojskiego. Telef. 455, pod zarządem E. Lustigów, położony w najpiękniejszej willowej części uzdrowiska, poleca się na sezon zimowy. Prospekty na żądanie.

Wakacje zimowe w Zawoju

Dzieci na 20-dniowy pobyt w Zawoju w komfortowej willi, pod fachowym nadzorem — przyjmuje Bała Blanksteinowa. Zgłoszenia do dnia 21 b. m. ul. Dietla 44 m. 73 (winda) od godz. 2—5 popoł. Dzieci pobierają naukę jazdy na nartach. Cena utrzymania wraz z podróżą Zł. 120 —



WODA KOŁOŃSKA PUDER
„RESCO” „RESCO”
wzmocnia orzeźwia upiększa odmładza
Zadajcie tylko „RESCO”

TEGO ROKU ZIMĄ
DLA WYPOCZYNKU, SPORTU I ZABAWY
JEDZIEMY DO RABKI
Pierwszorzędny, komfortowy pensjonat
Telefon 18 „SWIT” Telefon 18
POD ZARZĄDEM H. BECKA
już otwarty.
Centralne ogrzewanie. — Kąpiele lecznicze we willi. — 162x — Ceny bardzo przystępne.

Bezpłatnie: Paryż, Warszawa, Zakopane i Rabka!

Dnia 5 stycznia 1933 r. o godz. 4 pop. rozlosowane będą w lokalu krakowskiego oddziału Światowej Organizacji Podróży **Wagons Lits // Cook, ul. Sławkowska 12**, następujące

4 premie wśród Abonentów „Nowego Dziennika”

I. premia

7-mio dniowy bezpłatny pobyt w Paryżu

obejmujący: bezpłatną podróż koleją do Paryża i z powrotem, pełne utrzymanie, hotel, zwiedzanie miasta i muzeów, napiwki, wszelkie wizy zagraniczne, jednak bez paszportu. Nagroda ważna jest na jednorazowy wyjazd we środy lub soboty z Krakowa z grupami Światowej Organizacji Podróży Wagons Lits // Cook w ciągu całego roku 1933 i może być ewent. odstąpiona przez abonenta innej dowolnej osobie.

IV. premia

7 dni pobytu w Rabce.

Pełne utrzymanie w pierwszorzędnym pensj. w dowolnym przez abonenta obranym czasie, w sezonie zimowym lub letnim 1933

II. premia

4 dni na Makkabiadzie,

obejmująca: bezpłatną podróż i pobyt w Zakopanem w czasie od 2—5 lutego 1933, pełne utrzymanie, mieszkanie oraz wstęp na imprezy sportowe.

III. premia

3 dni w Warszawie

obejmująca: bezpłatną podróż, hotel, utrzymanie, teatr, napiwki, zwiedzanie zabytków, muzeów i miasta. Wyjazd nastąpi z najbliższą wycieczką urządzoną przez Świat. Org. Podr. Wagons Lits Cook.

WARUNKI UCZESTNICTWA w Pierwszym konkursie Przeglądu Turystycznego „Nowego Dziennika”:

1. W konkursie mogą brać udział:

a) DOTYCHCZASOWI ABONENCI (Prenumeratorzy) „Nowego Dziennika”, którzy natychmiast, a najpóźniej do 25 b. m. wyrównają zaległość z tytułu prenumeraty za czas do grudnia b. r. włącznie;

b) NOWI ABONENCI, którzy natychmiast, a najpóźniej do 25 b. m. wpłacą w Administracji „Nowego Dziennika”, lub czekiem P-K O prenumeratę za czas od 1 stycznia 1933 do 31 marca 1933 r.;

c) ABONENCI. PRENUMERUJACY PISMO NASZE BEZPOŚREDNIO W AGENCJACH (w Krakowie lub na prowincji.) Abonenci ci zgłaszają uczestnictwo w konkursie w danej agencji, która do dnia 26 b. m. RÓWNOCZEŚNIE Z NALEŻYTOŚCIĄ ZA GRUDZIEŃ prześle Administracji imienny spis, z dokładnymi adresami abonentów, którzy nie zalegają z prenumeratą za czas do grudnia włącznie i mają prawo do uczestnictwa w konkursie.

O uzyskaniu prawa uczestnictwa abonent ci — dla uniknięcia ewentualnych pomyłek — zawiadomią do 25 b. m. również bezpośrednio Administrację „Nowego Dziennika”.

d) ABONENCI, którym z jakichkolwiek powodów wstrzymano wysyłkę pisma, o ile bezzwłocznie, a najpóźniej do 25 b. m. wyrównają zaległość (bez kosztów adwokackich) i równocześnie odnowią prenumeratę.

2. Członkowie Redakcji i Administracji nie mogą brać udziału w konkursie.
3. Losowanie konkursowe odbędzie się w obecności przedstawiciela Wagons-Lits Cook Redakcji i wydawnictwa „Nowego Dziennika” oraz notariusza i publiczności. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia 6 stycznia 1933 r.

Dnia 25 b. m. wydrukowany będzie w naszym piśmie kupon, który abonent — po wycięciu i wypełnieniu go dokładnym nazwiskiem i adresem — prześle do dnia 26 b. m. włącznie pod adresem „NOWY DZIENNIK” (KONKURS DLA ABONENTÓW), Kraków, ul. Orzeszkowej 7, gdzie po stwierdzeniu, że nie zalega z zapłatą prenumeraty za czas do grudnia włącznie, będzie wpisany na listę uczestników konkursu.

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6.00, kwartal. Zł. 18.00
w Krakowie z odnośn. do domu " " 6.20 " " 19.80
Na prowincji z przesyłką pocztową " " 6.60 " " 19.90
Zagranicą z przesyłką pocztową " " 10.00 " " 30.00

„NOWY DZIENNIK” wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświęcone

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr wzdłuż linijki. — Strona w tekście i nadesłaniem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 strona 1.25 — Tekst 1. — Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.20. Dla poszukujących pracy 0.10. — Gratulacje 12.50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%